Nr. 201. Kraków, Niedziela 2 Września 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przesyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku;** — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Do wyborców okręgu jasielskiego rozesłano następującą odezwę:

Szanowni Wyborcy gmin wiejskich, okręgów wyborczych Jasła, Frysztaka i Brzostku!

Wielmożny pan Kotarski, prezes Rady powiatowej jasielskiej, pismem swem z dnia 27 sierpnia r. b. do L. 2487, adresowanem do naczelnika gminy Tarnowiec, odpowiedział na udzielone mu uchwały zgromadzenia wyborców, w dniu 24 b. m. w Jaśle odbytego, że do niego, jako przewodniczącego Komitetu przedwyborczego powiatowego, nie należy zwoływanie wyborców na posiedzenia, celem naradzenia się nad wyborem posła na Sejm krajowy. Z tego wypływałoby, że kierownikowi komitetu przedwyborczego, który nam zaleca wybór posłów, na tem zależy, ażeby wyborcy nie mogli się pomiędzy sobą naradzić i porozumieć względem wyboru, jaki za najodpowiedniejszy dla swoich interesów uznają.

Otóż w takiem położeniu spraw wyborczych w powiecie jasielskim, gdy komitet powiatowy przedwyborczy złożony jest i uzupełniony z niewyborców, gdy okrzyczano komitet nasz włościański i wyzywano nas samozwańcami, pokątnymi agitatorami; komitet ten na naleganie niektórych panów i samego szanownego kandydata p. Wojciecha Biechońskiego, naczelnik gminy Tarnowiec, jako przewodniczący, rozwiązał i przewodnictwo takowego złożył, a po otrzymaniu pisma wielmożnego pana Kotarskiego, udał się jak i wielu wyborców gmin wiejskich o poradę do osób, do których mamy zaufanie, a między innymi także do naszego szanownego posła do Rady państwa, wielmożnego p. Augusta Lewakowskiego, naczelnika gminy miasta Krosna.

Na pytanie nasze, wyrażone ustnie i pisemnie, otrzymaliśmy od niego list, zalecający nam wybór na posła do Sejmu krajowego, pana Wojciecha Biechońskiego, naczelnika gminy Gorlic. List ten na drugiej stronie ogłaszamy. Tego p. Wojciecha Biechońskiego polecają nam z wielu stron, jako człowieka zacnego i kochającego nas, ludzi stanu prostego, a osobę rozumną i znającą gruntownie nasze potrzeby i potrzeby miast i miasteczek.

Tego pana Wojciecha Biechońskiego poznaliśmy z mowy i osoby, — bardzo się nam podobał i zaufanie nasze pozyskał. Tego też tylko wybór zalecamy Wam Szanowni Wyborcy i prosimy Was, ażebyście nie bacząc na żadne rady i postrachy, głosowali wszyscy na pana Wojciecha Biechońskiego, naczelnika gm. Gorlic.

Panu Bogu Was oddajemy i polecamy opiece Najśw. Panny cudownej tarnowieckiej.

Jan Jasiński, wyborca i naczelnik gminy Tarnowiec. — Jakób Droba, wyborca z Wrocanki.— Jan Wyderka, wyborca z Umieszcza. — Jan Kozłowski, wyborca z Glinika Polskiego, per me M. Garbacik. — Wawrzyniec Drewniak, wyborca z Czeluśnicy. — Wojciech Tomasik, wyborca i naczelnik gminy Sądkowa. — Kazimierz Orzechowicz, wyborca z Polakówki. — Jędrzej Goleń, wyborca z Brzozówki. — Jan Sołtys, wyborca z Ozermnej. — Wojciech Gałka, wyborca ze Skołyszyna. — Skowron Józef, wyborca i wójt z Siekłówki.

Wspomniany wyżej list posła Augusta Lewakowskiego opiewa:

Szanowny Panie!

Powołany zaufaniem wyborców z mniejszych posiadłości do zajęcia krzesła poselskiego w Radzie Państwa, z przyjemnością odbieram od Was nowy dowód zaufania, jeżeli zapytujecie mnie o radę, jakiegobym Wam doradzał posła w Sejmie krajowym.

W tych ważnych pracach ustawodawczych, jakie przekazane są zakresowi Sejmu, radzę Wam wybór posła niezawisłego, zarówno od wpływów partyjnych jak i rządowych, radzę Wam wybór z naszej kuryi, to jest z kuryi mniejszych własności i miast. Taką osobistość upatruję w znanym mi od lat wielu z charakteru, zdolności i uczciwości, koledze moim, naczelniku gminy miasta Gorlic, Panu Wojciechu Biechońskim. Tego Pana Wojciecha Biechońskiego, jako wedle mego zdania najodpowiedniejszego dla Was posła do Sejmu krajowego szczerze Wam radzę, i wybór jego gorąco zalecam.

Szczerze życzliwy Wam
August Lewakowski
naczelnik gminy miasta Krosna i poseł do Rady Państwa z mniejszych własności Powiatów Jasła, Gorlic i Krosna.

Z Jarosławia donoszą do *Dziennika Polskiego*, że „w ostatnich dniach pojawiła się tam nowa, wcale niespodziewana kandydatura. Wystąpił jako kandydat do krzesła poselskiego p. Micewski, właściciel dóbr Tuczempy, popierany usilnie przez hr. Zamoyskiego z Wysocka.“

O p. Micewskim dotychczas w życiu publicznem naszego kraju nic nie słyszeliśmy — i nie wiemy, jakie prace i zasługi zalecają go do krzesła poselskiego. Jeżeli wszakże p. M. jest ukwalifikowany na to stanowisko — to dziwnem się nieco wydaje, że nie znalazł on dotąd uznania w tych kołach, w których działał, ale w mieście, które go z czynów obywatelskich znać nie może.

Sprawy sejmowe.

Posłowie sejmowi otrzymali dziś od marszałka urzędowe zawiadomienie o zwołaniu Sejmu, z zaproszeniem na uroczyste nabożeństwo, w kościołach katedralnych obu obrządków. które się odbędzie d. 10 września br. o godz. 11 rano — poczem nastąpi otwarcie 28 posiedzenia, 5 sesyi, V peryodu Sejmu o godz. 12 w południe, z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Hoszard

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o czynnościach Departamentu IV Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Dembowski.

3. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie opodatkowania Stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych i o petycyach do tego samego przedmiotu się odnoszących. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Cuculin ze związku gminy Siemiakowce nad Prutem i utworzenia z ń samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Leniński.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej: a) z petycyi gminy miasteczka Radomyśla (w powiecie mieleckim), o zwolnienie od płacenia na utrzymanie nauczycieli kwoty 1.200 złr. rocznie; b) z petycyi gminy Szydłowce (w powiecie husiatyńskim), o uwolnienie od teraźniejszej prestacyi na utrzymanie nauczyciela, a natomiast ustanowienie prestacyi według stopy procentowej, oznaczonej ustawą krajową z 2 Maja 1873; c) z petycyi gminy Żabokruki (w powiecie bobreckim) o zmniejszenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela. Sprawozdawca poseł Romańczuk.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi mieszkańców kolonii Unterbergen o wydzielenie tej kolonii ze związku gminy Podbereżce powiatu lwowskiego. Sprawozdawca poseł Henzel.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu c. k. sądu powiatowego w Birczy, c. k. sądu obwodowego w Sanoku i c. k. starostwa w Dobromilu, a przydzielenia do okręgu c. k. sądu powiatowego w Dubiecku, c. k. sądu obwodowego i c. k. starostwa w Przemyślu. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia w tej miejscowości nowego c. k. sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

9 Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gmin i obszarów dworskich okręgu sądowego w Krakowcu o przeniesienie siedziby tegoż sądu do Wielkich Ocz. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Julii Bieryło i Katarzyny Soboń z Małówki o przyspieszenie ukończenia pertraktacyi spadkowej po zmarłym plebanie w Chyrowie, ś. p. ks. Józefie Twarogu. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi obszarów dworskich w Iwli i Polanach w powiecie krośnieńskim o zapomogę na drogę Iwla-Krępna z powodu braku wszelkich środków komunikacyjnych w tej okolicy. Sprawozdawca poseł Męciński.

Równocześnie rozesłano następujące sprawozdania Wydziału krajowego: 1) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 1 lipca 1887 do końca czerwca 1888 — 2) Sprawozdanie o fundacyi skarbkowskiej — 3) Projekt statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych tudzież zakładów krajowych — 4) Obsadzenie posady 7-go sekundaryusza dla oddziału chorych w lwowskim szpitalu powszechnym; 5) Reorganizacya szkół wydziałowych żeńskich; 6) Projekt ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia; 7) Przyznanie daru z łaski Julii Jankowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym; 8) Ustanowienie wędrownych nauczycieli rolnictwa; 9) Trzy sprawy zmian terytoryalnych.

Wszystkie te sprawy można było w pierwszem czytaniu wybornie zamieścić na porządku dziennym pierwszego zaraz posiedzenia — wszak bez dyskusyi bywają one odsyłane do właściwych komisyi. Pospiech w czynnościach Sejmu jest konieczny, a byłby przez to dla tych spraw dzień jeden zyskany

---

(*Ustawa budownicza dla miasteczek*).

Donieśliśmy już, że uchwalona przez Sejm na posiedzeniu z d. 14 stycznia b. r. ustawa budownicza dla miasteczek, nie została przez rząd do sankcyi cesarskiej przedstawiona. Powodem odmowy sankcyi była niejasność § 11-go, tudzież sprzeczność między § 12 a 10 i między § 74 a 24 lit. b.

Niestety przyznać trzeba, iż z tych zarzutów trzeci jest najzupełniej uzasadniony i jest jednym dowodem więcej, że nie ma jeszcze w naszym Sejmie dosyć kodyfikacyjnej zdolności i wprawy. Zarzuty pierwszy i drugi są mniej uzasadnione — i zdaje nam się, iż nie powinne one były stać się powodem odmowy sakcyi.

§ 11 — który ma być tak niejasnym, opiewa: „Zwierzchność gminna zawiadomi pisemnie budującego i te strony interesowane, które w terminie właściwym poczyniły zarzuty o załatwieniu podania o konsens (§ 9 i 10) a dowód doręczenia tych pisemnych zawiadomień przechowa w aktach“.

Co tu ma być niejasnem? Sądzimy, że ktokolwiek ten paragraf przeczyta — zrozumie, jaki tu był zamiar prawodawcy. Szło tu o postanowienie, w ustawie tej konieczne, że każdy, kto w terminie właściwym wniesie zarzuty przeciw budowie, ma być zawiadomiony, w jaki sposób gmina załatwiła podanie o budowę, przeciw której on wnosił zarzuty. Jest to konieczne ze względu na to, iż przeciw orzeczeniu udzielającemu konsens budowlany, mają prawo owe strony wnieść rekurs — a zatem muszą być o treści załatwienia zawiadomione. Idzie tu czasem o rzeczy, dla sąsiadów bardzo ważne, nietylko ze względu na stosunki prywatno-prawne, ale także i ze względów zdrowotnych, bezpieczeństwa publicznego itp. Analogiczne postanowienie zawarte jest w ustawie budowniczej dla większych miast z d. 28 kwietnia 1882, w § 11 — który opiewa: „O załatwieniu podania o konsens zawiadomi zwierzchność gminna pisemnie, w każdym razie oprócz budującego, także strony interesowane“. Jest to stylizacya zręczniejsza, ale bardziej niejasna niż § 11 projektu o którym mowa, ponieważ nie powiada, kto ma być ową stroną interesowaną.

Drugi zarzut odnosi się do mniemanej sprzeczności między § 12 a § 10 uchwalonego projektu. Sprzeczności tej żadną miarą dopatrzeć się nie możemy. § 10 mówi o zarzutach przeciw konsensowi z tytułu prawa prywatnego. Postanawia tedy, że jeżeli zarzuty takie podniesiono, a przy komisyjnem badaniu planów nie zostały one w drodze ugody usunięte — konsens może być udzielony, skoro ze względów publicznych nic przeciw budowie nie ma do zarzucenia. Strony w takim razie odesłać należy do drogi prawa. „Sąd rozstrzyga, czy budowa, dopuszczona ze względów publicznych, przeciw której podniesiono zarzuty z tytułu prawa prywatnego, ma być wstrzymaną, aż do rozstrzygnięcia sporu, czy też i pod jakiemi warunkami tymczasem prowadzoną być może (§§ 340. 341 i 342 ust. cyw.) O innych zarzutach rozstrzyga zwierzchność gminna“.

Zaś § 12 orzeka; „Budowa może być rozpoczętą dopiero wtedy, gdy orzeczenie zawierające konsens, stało się prawomocnem. Prawomocnem zaś staje się to orzeczenie wtedy, jeżeli do 14 dni po jego doręczeniu nie wniesiono żadnego rekursu“.

Sprzeczności między temi dwoma paragrafami naszem zdaniem nie ma. Trzeba odróżnić: postępowanie z tytułu prawa publicznego od postępowania z tytułu prawa prywatnego. Pierwsze odnosi się do przepisów ustawy budowniczej, do bezpieczeństwa publicznego, względów zdrowotnych, ogniowych i t. p. W tym względzie orzeka zwierzchność gminna — przeciw orzeczeczeniu temu mogą interesowane strony wnieść rekurs — jeżeli do 14 dni go nie wniosły, udzielony konsens staje się prawomocnym, budowa może się rozpocząć. Co do strony prawa prywatnego, więc np. sporu o granicę albo o serwitut światła i t. p, gmina odsyła strony na drogę prawa, tj. na drogę sądową, a sąd ma rozstrzygnąć, czyli budowa, na którą jest konsens policyjny już prawomocnie wydany, nie ma być powstrzymaną ze względu na prywatne prawa osób trzecich. Sprzeczności tu nie ma — jest konsekwentnie przeprowadzone rozdzielenie postępowania z tytułu prawa publicznego, a z tytułu prawa prywatnego.

Co jednak najciekawsze, to, że oba te paragrafy, między któremi teraz odkryto sprzeczność, są w dosłownem brzmieniu wzięte z obowiązującej ustawy budowniczej dla większych miast, z dn. 28 kwietnia 1882 (Dz. u. kraj. N. 77). Jeżeli w r. 1882 nie było między temi postanowieniami sprzeczności — zkądże się ona dzisiaj tam wzięła? Jeżeli wówczas ustawa z temi postanowieniami mogła być do sankcyi przedłożona — dla czego teraz stać się to nie mogło?

Trzeci zarzut, przez ministerstwo uczyniony, jest niestety słuszny. § 24 ustawy został przez Sejm uchwalony tak, jak go w osobnej poprawce wniósł poseł Abrahamowicz. Powiedziano tam między innemi, że w gminach, w których materyał ogniotrwały jest kosztowny, a ludność uboga, może Rada gminna orzec, iż na całym obszarze gminy można stawiać budynki z muru pruskiego lub z drzewa „z wyjątkiem domów piętrowych, które jedynie z materyału ogniotrwałego wznoszone być mają“. Zaś w § 74 lit. g. jest postanowienie, zezwalające Radzie gminnej orzec, iż prywatne budynki parterowe i piętrowe, nieprzypierające bezpośrednio do ulicy lub placu publicznego, mogą być stawiane z materyału nie ogniotrwałego. Jest tu wyraźna sprzeczność między temi dwoma postanowieniami — a jest ona skutkiem dorywczego wnoszenia poprawek, bez rozważenia ich w związku z resztą ustawy. Było rzeczą wnioskodawcy pamiętać o tem i kon-

---

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

7

(Ciąg dalszy.)

— Któż to matusi mówił, że mi Maryna Guliczka świadczy?—spytał spokojnie, wybierając łyżką resztę ziemniaków.

— Kto?... a dyć cała wieś o niczem nie gada. Mój Antek, przecie ty wiesz, gdzie szczęścia szukać. A gdy ono samo do garści włazi, to go nie wypuścisz. Pola huk, chleba moc, łąki, sadło z roku na rok, krów pięć i dwa mierzyny. Ty się do koni trzęsiesz, furmaniłbyś całe życie.

— A stara Gulicha?

— Baby się bać? Niech się boi, kto chce, ale nie ty. Niema rady, tylko Marynę dobrze, wiesz dobrze wyściskać i po wszystkiemu.

Matka się rozśmiała i oblizała na wspomnienie sadła, leżącego z roku na rok w komorze Gulichy. Antek się rozparł, przebierał palcami po stole i rozważał.

— Łatwiej matce gadać, niż mnie zrobić. Dziewczyna się boi starej, jak ognia

— A za tobą by w ogień wpadła.

Chłopak się rozśmiał.

— Antek, — mówiła dalej — nie odpychaj szczęścia, co ci samo do garści włazi.

— Dziewka *świdrem patrzy* — szepnął, więcej sam do siebie, niż do matki.

— A tobie co do jej *świdrów*? — wrzasnęła stara, zrywając się z ławy. — Jak ci się w zimie woda do butów naleje, a na przednówku nie będzie co do gęby wrazić, wtedy nie dojrzysz i dziesięciu świdrów. A teraz dla tego, że ma parę grajcarów w kieszeni, świdry go kolą. Idź głupii, dź!... za dziesięć lat wszystkie dziewczyny będą baby jedna w drugą, choćby dziś patrzały jak królewny, a ty będziesz większy chudziak, jak dziś, bo stary.

W miarę, jak mówiła, gniew w niej się wzmagał, zaczął kipieć i wydobywać się potokiem słów. Zbliżyła się do syna, pochwyciła go ręką za klapę sukmany i szeptem, zmieniającym się w syk, prawiła dalej.

— I tobie chudziaku, co nie masz czem grzbieta nakryć, myśleć o *świdrach* dziewczyny? A szkapy w stajni, zi[illegible] w szpichlerzu, sadło w komorze i dokoła [illegible] okiem sięgnąć, święta ściele się ziemia! [illegible] wszystko ślepia zamykasz, a na *świdry* [illegible] roztwierasz je? A choćbyś pojął piękną, jak poranek majowy, a biedną, to zawsze będziesz [illegible]. Nie bój się, Maryna koralami za dwa[illegible], [illegible] i chustką w kwiaty zasłoni świdry przed [illegible]kim wzrokiem. A ty, jak do kościoła zajedziesz swemi szkapami: wóz kuty, na chomontach mosiądz, co w słońcu błyszczy, parobek powozi. Wysadzasz babę: na babie pięć spódnic i pięć nitek korali wielkich jak wiśnie. Jedna chustka na głowie, druga chustka na ramionach, gorset jedwabny, buty z cielęcej skóry. Na tobie biała sukmana, obszyta czerwonem suknem, na głowie kapelusz, jaki ma wójt. Babę puszczasz se naprzód, w ręku książka do nabożeństwa, ludzie ci ustępują z drogi i dziwują się. Nie zapomnisz i o starej matce, zawieziesz i ją, aby za szczęście syna dziękowała Bogu...

Gniew jej stopniał, oczy świeciły, ujęła się pod boki i, patrząc na syna, przytupywała lekko bosą nogą.

— O świdrach ino się tak mówi — zaczął wolno podbity wymową matki Antek. — Ale radźcie, co ze starą?... Spierze dziewczynę raz i drugi i po wszystkiemu.

— Żebym umiała zczarować, tobym ją zczarowała, ale cóż, nie umiem! Ty masz na dziewuchę czary i jak ją zczarujesz, to choćby ją matka dziesięć razy sprała, to zrobi swoje, bo musi. Głupi jesteś, tu po próżnicy czas tracisz, o *świdrach* pleciesz, a na wygonie, jeżeli się stara uśpiła, czeka dziewucha. Jestem szelma, jeżeli nie czeka. Przecie i ja byłam młoda i za chłopakami ginęłam.

Uśmiechnęła się, pokazując żółte, rzadkie zęby.

— Jeszcześ tu?...

Chłopak pochwycił kapelusz, zasadził go z fantazyą na bakier i wyszedł. Matka wybiegła z chaty za nim i dogoniwszy go, szeptała.

— Ino nie żartuj, śmiało ściśnij dziewczynę, aż się jej w oczach ściemni!

Chłopak w odpowiedzi przyśpieszył kroku, majaczał w srebrnem świetle gwiazd, matka za nim patrzała, błogosławiąc go.

— [illegible]go mam — szeptała, — ale jakiego! ja [illegible] jeżeli on mnie i siebie z biedy nie wy[illegible] nie ma na świecie miłosierdzia bożego. Mówią, [illegible] czarownicy dla swej małpy zachciewa się wójtow[illegible].

Rozśmiała się szydersko.

— Ale mówią i to, że wójt swego Grzesia chce oddać świdrowatej Marynie. [illegible] trzeba, żeby Grzesia ta małpa wabiła do [illegible], a Antek miał wolne ręce. Wybiłam mu przecie z głowy świdry Maryny i bogactwem zasłoniłam *wystyrkacza*.

Antek obchodził chatę Guliczki, to od gościńca, to od płotów i obory. Z początku zdaleka, później coraz bliżej. Psy zaszczekały raz i drugi, rzucił im kawałek chleba, przycichły. Podsunął się pod płot, i patrzał w otwarte, ciemne okna

Po paru chwilach zdawało się, że coś białego przesunęło się. Myśląc, że to stara Gulicha, przykucnął. Drzwi się nie otwierały, wychylił głowę po za płot i powstał.

W oknie stała Marysia. Groziła mu i dawała znać ręką, aby odszedł. Chłopak zaczął ją przyzywać, dziewczyna kręciła głową na znak, że nie przyjdzie. Płot był niski, pocichu go przeszedł i zbliżył się do okna, udając, że chce wejść do izby. Przestraszona odpychała go. Ujął ją znienacka w pół i wyniósł z izby. Nie opierała się, bojąc się zbudzić matkę. Chłopak przeniósł ją przez ogródek i postawił za płotem. Wystraszone dziewczę obejrzało się dokoła i, nakazując mu palcem milczenie, pobiegło, kryjąc się, za stodołę i wierzby, stojące na jej straży. Antek poskoczył za nią. Dziewczyna odwróciła się, udając zagniewaną.

— I cóżeś zrobił? — odezwała się pierwsza.

Chłopak ją zwrócił twarzą ku sobie.

— Maryś, to aż tu przyleciałaś, aby się markocić na mnie. A toć gdybym się nie lubował w tobie, tobym się po nocy nie czaił, jak złodziej, i nie wykradał cię z izby.

Pociągnął ją ku sobie. Dziewczyna przytuliła się do niego, szepcąc rozmarzona:

— Gdyby matusia zobaczyła, toby mnie na miejscu zabiła Ale cóż, jak ino psy zaszczekały, zbudziłam się, a jak raptem przycichły, myślałam se, żeś to ty, i wyjrzałam do okna.

— Słuchajno Maryś — rzekł, siląc się na powagę i spokój Antek. — To, co będziesz mieć, w połowie jest po twoim tatusiu, w połowie po [illegible] Niechże ci stara odda połowę tatusia.

— Mój Anteczku, a cóż ty mówisz! a czy [illegible] przeciw matce stawać? Cóżby ludzie [illegible] jeden Bóg ulituje się nademną. [illegible] mi przed oczyma, w nocy wciąż [illegible] śnisz. Nie mam spokojnej myśli i miejsca [illegible] znaleść nie mogę.

Oparła głowę na jego piersiach...

Antek był wzruszony [illegible] miłością, a nie widząc świdrów w oczach [illegible]ewczyny, szukał sposobów wyjścia, lecz nic wymyślić nie umiał. Tulił ją coraz silniej, obejmując rękoma. Uderzenie jej serca i bicie pulsów na skroniach przechodziły mu w krew, łącząc się razem z jego tętnem. Tulił ją i całował coraz gwałtowniej; nie broniła się... Dreszcze ją przechodziły, które jednocześnie i jemu się udzielały.

— Maryś — szepnął namiętnie — musisz być moją teraz..

Oparła się całą siłą.

— Nie, nie, Anteczku! za nic! zabij mnie, jeśli chcesz, ale się nie waż, bo nic nie wskórasz...

— Maryś! — szepnął.

Tchu mu w piersiach brakło, podniósł ją w górę, ale silne dziewczę, oparło się, stając na nogach.

— Maryna!... — wyleciał ostry, chrapowaty głos od strony chaty.

Chłopcu ręce z przerażenia omdlały Dziewczyna wyrwała się i uciekła.

— Maryna! gdzieżeś? — rozległo się wołanie dokoła.

— Tu — odpowiedziała zdyszana, stając przy płocie.

— Jak ino matka oko zmruży, ty z izby! Dam ja ci!...

— Matusiu!...

— Cicho! — wrzasnęła stara i, wychylając się z okna, krzyczała dalej: — A kto wie, czy który nie stoi w krzakach!... Czekajcie łajdaki, zbytniki, kundle! ja was nauczę! ja wam pokażę!

Od strony stodoły i olszowych krzaków dał się słyszeć przeciągły głos puszczyka:

— Pójdź .. pójdź!

Stara przestraszona cofnęła się od okna, Maryś poznała głos Antka.

— Wybawił mnie mój chłopak — pomyślała.

Pędem przebiegła podwórko, wpadła do izby, kładąc się pocichu do łóżka. Stara leżała już pod pierzyną.

— Jak cię jeszcze raz *na łasęgach* złapię... ja ci pokażę, zobaczysz!...

Maryś nie odpowiedziała, rada, że pięść matki nie oparła się na jej plecach. Wyratował ją Antek. Stara nie lubiła, aby ją głos puszczyka wabił. Nie chciało się jej odejść od takiego bogactwa w ziemi i pięciu krów, do których miała wielkie upodobanie. Wierzyła, że na tamtym świecie bez nich nie mogłaby sobie miejsca znaleść. Mniej kochała jedynaczkę. Widziała w niej swą sukcesorkę, która wszystko po niej zabierze: trzydzieści morgów ziemi, pięć krów, parę koni, wszystko. Starą żal chwytał za serce, później

sekwentnie zmienić § 74 — było też rzeczą referenta, dra R o m e r a — *stante concluso* zwrócić przy § 74 uwagę, iż będzie on w sprzeczności z zapadłą przy § 24 uchwałą.

Jeżeli przeto pierwsze dwa zarzuty są niesłuszne, i nie powinne były spowodować odmowy sankcyi — to przeciw trzeciemu nic się powiedzieć nie da. Popełniono błąd, który naprawić trzeba. Że zaś ustawa ta jest bardzo potrzebną — choćby tylko ze względu na policyę zdrowia i policyę ogniową — przeto wyrażamy nadzieję, iż Wydział krajowy wniesie do Sejmu ponownie ten projekt, który też rychło powinien być uchwalony, ponieważ idzie tylko o drobne zmiany, ze względu na sankcyę potrzebne.

Wędrowni nauczyciele rolnictwa.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w powyższym przedmiocie opiewa jak następuje:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 4 stycznia b. r. uchwalił Wysoki Sejm co następuje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu ponowienie usilnych starań u Wysokiego Rządu, o udzielenie odpowiedniej subwencyi na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich pod kierownictwem zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych“

Uchwałę powyższą zakomunikował Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu odezwą z dnia 24 stycznia b. r. L 1.478, powołując się przytem na liczne swe odezwy poprzednie z lat 1885, 1886 i 1887, w których bądź z własnej inicyatywy. bądź wskutek poleceń Wysokiego Sejmu prosił o wyjednanie u c. k. Ministerstwa rolnictwa odpowiedniej subwencyi ze skarbu państwa na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa, a zarazem lusratorów gospodarstw włościańskich. Tym razem zaś upomnienie się Wydziału krajowego nie pozostało bez skutku, gdyż według odezwy c. k. Namiestnictwa z dnia 8 kwietnia b. r. L 19.228 c. k. Ministerstwo rolnictwa oznajmiło reskryptem z dnia 21 marca b. r. L. 3.184, że jest skłonne przyznać na wykonanie projektu ustanowienia dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa w Galicyi począwszy od roku 1890 na razie na lat 5 rocznie po 2.000 złr. w. a. pod warunkiem, że:

1) Kraj wyznaczy na cel powyższy takąż samą dotacyę, na tenże sam okres czasu.

2) Wybór kandydatów na wędrownych nauczycieli rolnictwa zawisłym będzie od przyzwolenia c. k. Ministerstwa rolnictwa.

3) W instrukcyi dla wędrownych nauczycieli rolnictwa zastrzeżonym będzie dla c. k Ministerstwa rolnictwa odpowiedni wpływ na zakres i kierunek działalności tych nauczycieli.

Wobec uznanej powszechnie naglącej potrzeby ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa dla podniesienia gospodarstw włościańskich w kraju naszym i w przekonaniu, że na razie nie ma widoku wyjednania korzystniejszej dla kraju decyzyi c. k. Rządu w sprawie powyższej, Wydział krajowy mniema, że należy zastosować się do warunków postawionych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, a z tego powodu ma zaszczyt wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wyznacza z funduszu krajowego na utrzymanie dwóch nauczycieli wędrownych rocznie po 2.000 złr. a. w. na lat pięć począwszy od roku 1890 i upoważnia Wydział krajowy do zużycia powyższych dotacyi pod warunkiem, że c. k. Rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2.000 złr. w. a. przez tenże sam okres czasu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 28 sierpnia.

(X.) Fakt ciekawy a charakteryzujący r o d z i n ę, która z Zamku warszawskiego rządzi krajem po swojemu, jest od paru tygodni przedmiotem ogólnego zajęcia i rozmów w Warszawie. A rzecz dziwna — gdy niejedna nie koniecznie prawdziwa wiadomość z Warszawy rozchodzi się po świecie, nie spotkałem się w żadnem „zagranicznem“ piśmie z doniesieniem o owym fakcie.

Rzecz się tak miała: Do jednego z księgarzy warszawskich przychodzi dwóch oficerów gwardyi, ludzi z „wyższego towarzystwa“ rosyjskiego, i żądają znanych listów baronowej: „Towarzystwo warszawskie“. Księgarz oświadcza, że książki tej nie ma, że jak żądającym musi być wiadomo, jest ona zakazaną, że on jej sprowadzić nie może, nie chcąc się na bardzo wielką karę narazić — słowem: odmawia. Oficerowie wszakże nalegają bardzo usilnie, i w końcu zaręczają oficerskiem i szlacheckiem słowem honoru, że zatrzymają rzecz w tajemnicy. Księgarz na takie zapewnienia dał się nakłonić do spełnienia żądania oficerów — zamówił książkę, i po jakimś czasie oddał ją oficerom.

Na kwaterze rozpoczęło się tedy czytanie zajmujących listów baronowej. Nieszczęście chciało. że młody H u r k o, syn gen.-gubernatora, służący w tym samym pułku, kolega zatem owych oficerów, przyszedł do kwatery, kiedy czytali książkę. Oczywiście zaczęła się gawęda o tem, co czytają, skąd książkę mają i t. p. — a oficerowie ufając koledze, wygadali się przed nim, który księgarz książkę sprowadził. Młody Hurko przyłączył się do czytających i bardzo mu się książka podobała oczywiście aż do ustępów, w których jego matka. Marya Andrejewna we właściwem przedstawiona jest świetle. Rozgniewany idzie na Zamek i d e n u n c y u j e k s i ę g a r z a. Można sobie wyobrazić gniew naszej władczyni... Księgarza skazano na 500 rubli kary pod zagrożeniem, że jeżeli do 24 godzin nie złoży kary, księgarnia będzie zamknięta i zlicytowana. Rzecz prosta: złożył kontrybucyę — ale z otrzymanem pokwitowaniem poszedł do oficerów i przypomniał im dane uroczyście słowo honoru, które oczywiście zostało złamane, przez co on zostaje teraz pod nadzorem policyjnym i jeszcze musiał zapłacić tak znaczną karę. Oficerowie, nie poczuwając się do brzydkiej denuncyacyi, oczywiście najboleśniej tem zostali dotknięci i oburzeni. Poprosili księgarza o cierpliwość 24 godzin, ażeby się o stanie rzeczy przekonać, poczem otrzyma satysfakcyę.

Nie trudno było sprawdzić, że denuncyantem był młody Hurko. Oficerowie tedy wszyscy solidarnie oświadczają, że z tym panem kolegować nie mogą. proszą przeto o uwolnienie od służby, albo o oddalenie takiego kolegi Na Zamku zrobił się gwałt wielki. B u n t — oczywisty bunt! Zamek żąda ukarania buntowników, a syna z pułku nie wycofa Innego jednak zdania był generał, dowodzący pułkiem (gwardyjskiemi pułkami dowodzą nie pułkownicy, ale generałowie). — Oświadczył stanowczo, iż dla „panicza“ z Zamku on nie może się pozbywać dzielnych a wiernych oficerów, synów najznaczniejszych rodzin szlacheckich. Nie było rady — „panicz“ musiał w końcu ustąpić. Podobno rzecz się oparła aż o w. ks. Włodzimierza w czasie jego pobytu w Warszawie — ten jednak nie chciał się w to wmieszać i pozostawił decyzyę dowódcy pułku.

Ustąpiwszy jednak — młody p. Hurko, ufny w plecy zamkowe, a wstydząc się pokazać na ulicy bez munduru, nie złożył munduru. Otrzymał wówczas od byłych kolegów swoich bardzo stanowcze na piśmie upomnienie, żeby mundur złożył — w przeciwnym bowiem razie będą wynajęci ludzie. którzy mu go na ulicy ściągną — a „my przed sądem chętnie za to odpowiemy“. To poskutkowało — denuncyant zamkowy chodzi obecnie po Warszawie bez munduru. Można sobie wyobrazić — jaki dobry humor panuje na Zamku skutkiem tej awantury, która oczywiście rychło po mieście się rozniosła.

Z innych nowin nic wam nie mam dziś do doniesienia. Bo to nie nowina dla was, że się zbroimy, że zaopatrujemy w żywność Warszawę na wypadek oblężenia, że wojska zawsze po trochę ściągamy. A po zjeździe w Peterhofie i to nie będzie już dla was nowiną, że gdy dawniej myślano o wojnie na dwa fronty — dziś już się tylko o jednym froncie mówi tak, jak i dziennikarstwo rosyjskie już się teraz tylko przeciw jednemu zwraca.

Panslawistyczne mistyfikacye.

Hlas Naroda pisze:

„Rosyjskie dzienniki ogłaszają odezwę, rzekomo w imieniu zachodnich Słowian wydaną, istotnie jednak bezimienną. W odezwie tej położono nacisk na to, że w Czechach, Morawie, Kroacyi i Slawonii, a po części w P o z n a ń s k i e m (!!) i G a l i c y i (!!) nie ma miasta. nie ma takiej warstwy społecznej gdzieby się nie uczono po rosyjsku i gdzieby nie było pragnienia przejścia do kościoła rosyjskiego. Wznowiona idea słowiańska ma wszędzie wzrastać — i posiada już swego męczennika w osobie wydawcy pisma *Parlamentär* — który dwa miesiące siedział w areszcie śledczym, ale w końcu nie mógł być uznany winnym, ponieważ w państwie, w którem obowiązują §§ 14 i 19 ustawy zasadniczej, nie może być zbrodnią stanu sympatyzować z prawosławnym kościołem, a język rosyjski uważać jako niezbędny środek oświaty i wspólny język ku porozumiewaniu się Słowian.

„Odezwa wzywa Rosyan, żeby popierali ten ruch słowiański, który w drze Żivnym ma swego najznaczniejszego reprezentanta — a to 1) przez wymianę rosyjskich książek i pism — 2) przez ułatwianie ekspedycyi gazet do Rosyi — 3) przez ogłoszenie tych gazet. które prowadzą tę cywilizacyjną walkę i dążą do osiągnięcia wyżej wskazanego celu. Na końcu odezwy zamieszczony jest spis 36 dzienników czeskich, 4 ruskich, 8 słowiańskich, 7 kroackich, 15 serbskich i 3 bułgarskich — a wreszcie jest także wymieniony *Parlamentär*.

„Cel odezwy — pisze *Hlas Naroda* — jest jasny. Dr Ž i v n y, jak wiadomo, został z powodu swojej awanturniczej misyi do Rosyi przez niektóre dzienniki stanowczo zgromiony. Powiedziano mu, że nie ma on nikogo za sobą, prócz samego *Parlamentära* z 300 abonamentami — że jego program jest niedorzeczny — że nigdzie w narodzie nie ma poparcia. Skutkiem tego dr. Živny dla naprawienia swojej reputacyi w Rosyi, sfabrykował tę odezwę, która wprawdzie nie jest podpisaną, ale w której jest w końcu podany spis owych 76 gazet, mających niby popierać kierunek dra Živnego. Czytelnik, który pobieżnie rzecz weźmie. mógłby ten spis gazet uważać jako podpisy. Wyjęte są wyraźnie *Politik, Hlas Naroda, Mor. Orlice, Nasinec, Czech, Hlas* i *Pozor.* Wdzięczni jesteśmy — pisze czeski organ — za wymienienie pisma naszego jako takiego, które ze szwindlem dra Živnego się nie zgadza — ale jesteśmy przekonani, że jeszcze wiele innych z pomiędzy niby podpisanych czeskich i południowo-słowiańskich pism bardzo stanowczo zastrzeże się przeciwko insynuacyi, jakoby należały do sprzymierzeńców dra Živnego. Dzisiaj nie chcemy się dalej zajmować próbą dra Živnego z m i s t y f i k o w a n i a rosyjskiego narodu, a wyrażamy tylko dziennikom rosyjskim szczere współczucie, iż idą na lep a w a n t u r n i k a, jakim jest dr. Živny, słuchając go jak tylko zacznie im deklamować o prawosławnym kościele“.

Do uwag organu czeskiego to tylko mamy do dodania — że jeżeli owa odezwa twierdzi, iż nawet w Poznańskiem i w Galicyi każde miasto, każda warstwa społeczna uczy się po rosyjsku i płonie żądzą przyjęcia prawosławia — to jest to mistyfikacya tak gruba, iż nie podobna, aby redakcye pism rosyjskich nie wiedziały, jak to bezdennie jest fałszywe. „Wart pałac Paca a Pac pałaca“ — można tu śmiało powiedzieć. D z i e n n i k i r o s y j s k i e chcą być z m i s t y f i k o w a n e dla tego, aby same dalej mistyfikować mogły, aby pewną część mniej bystrych czytelników wziąć na lep i wzbudzić w nich wiarę, że propaganda panslawistyczna nawet między Polakami szerzy się i grunt znajduje. Drukuje więc odezwę — chociaż wie doskonale, iż polega ona na fałszu!

Nowa ustawa wojskowa w Rosyi.

W ostatnich numerach *Pester Lloyda* znajdujemy obszerne studyum nieznanego autora którego redakcya tego pisma nazywa niemieckim oficerem, o ustawie rosyjskiej z 1 (13) lipca 1888 r., mocą której czas służby wojskowej znacznie został przedłużony, podczas gdy równocześnie powiększono liczbę wybieranego co roku rekruta Uwagi autora o znaczeniu tej ustawy i wywołanych przez nią zmianach dadzą się streścić w następujący sposób.

Obowiązek powszechnej służby wojskowej ustanowiony ukazem z 1 stycznia r. 1874, został we dwa lata później zaprowadzony w W. Księstwie finlandzkiem w r. 1886 w prowincyi zakaukaskiej, w kraju kubańskim i w ziemi Terek, a w roku ubiegłym w niektórych częściach Syberyi. Obowiązanymi do zaciągania się w szeregi są w europejskiej Rosyi młodzieńcy, którzy ukończyli dwudziesty rok życia przed 1 stycznia tego roku, w którym się pobór odbywa. Służba czynna trwała dotychczas w piechocie tudzież artyleryi polnej i wałowej 5 lat, w jeździe, artyleryi konnej, oddziałach technicznych i straży pogranicznej 6 lat; służba w rezerwie 10 lat w pierwszych, a 9 w drugich z pomienionych wyżej oddziałów. Według nowej ustawy trwa czynna służba w całem wojsku tylko pięć lat, podczas gdy na służbę w rezerwie przeznaczono lat 13. Ogółem wynosi czas służby nie, jak poprzednio, 15, lecz 18 lat.

Skrócenie czasu czynnej służby o rok nie ma wielkiego znaczenia. Według ustawy mógł minister zawsze pozwolić na uwolnienie żołnierza po odsłużeniu pierwszego roku. Gdy po wstąpieniu na tron Aleksandra III nastała epoka oszczędności, wyzyskiwano ten artykuł ustawy do tego stopnia, że służba nie trwała zazwyczaj dłużej, jak 3 do 4 lat. Wkrótce musiało to jednak ustać, a po zaprowadzeniu nowej ustawy odsługiwanie pięcioletniego okresu ściślej będzie pilnowanem niż dawniej odsługiwanie lat sześciu. Nieuniknionem tego następstwem będzie powiększenie liczby żołnierza podczas pokoju.

Popisowi, zasługujący na szczególne uwzględnienie, a mianowicie ci, którzy są podporą rodziny, doznają w armii rosyjskiej znacznych ulg. Dotychczas służyli oni przez rok pod bronią, a przez 14 lat należeli do rezerwy. Nowa ustawa nie zaprowadza pod tym względem żadnych ważnych zmian.

W ulgach, jakich doznają młodzieńcy, którzy ukończyli nauki, zaprowadziła natomiast nowa ustawa ważniejsze zmiany. N i e w s t ę p u j ą c j a k o o c h o t n i k, musi popisowy, chcący korzystać z pewnych ulg, ukończyć jedną ze szkół, podzielonych na trzy ściśle rozróżniane kategorye. Po ukończeniu całego gimnazyum lub uniwersytetu odsługuje się dwa lata pod bronią, a 13 lat w rezerwie; po ukończeniu szkoły realnej 3 lata pod bronią, a 12 lat w rezerwie; po ukończeniu szkoły ludowej 4 lata pod bronią, a 11 lat w rezerwie. W s t ę p u j ą c y j a k o o c h o t n i k, odsługuje, jeżeli ukończył zakład pierwszej kategoryi, rok pod bronią; jeżeli zaś, nie mogąc wykazać się świadectwem, musiał zdawać osobny egzamin, dwa lata. Służba w rezerwie trwa w obu wypadkach lat dziewięć.

Nowa ustawa nie jest zatem korzystną ani dla warstw wykształconych, ani dla ogółu popisowych. Nakłada ona na ludność cięższe, niż dotychczas obowiązki przez to, że wskutek dłuższej służby w rezerwie, wysłużeni żołnierze przechodzą obecnie do pospolitego ruszenia, czyli opołczenia o trzy lata później, niż dawniej. Równocześnie zaczęto powoływać rezerwistów pod broń dla odbywania ćwiczeń, czego dawniej dla oszczędności nigdy nie czyniono. Na przyszłość mają być co roku powoływane na ćwiczenia dwie grupy rezerwistów, z których każda obejmuje żołnierzy wziętych do wojska w jednym roku Do pierwszej należą ci, którzy odsłużyli 5 lub 6 lat pod bronią, do drugiej ci, którzy odbyli tylko roczną lub dwuletnią służbę. W roku 1887 stanowili pierwszą grupę popisowi z roku 1876, do drugiej popisowi z r. 1881.

Nie mówiliśmy dotychczas o pospolitem ruszeniu. Popisowi, którzy nie zostali wzięci do wojska, a jest ich co roku około 600 000, zostają wpisywani w poczet pospolitaków; oprócz tego należą do pospolitego ruszenia wysłużeni żołnierze po ukończeniu lat, w których należeli do rezerwy; w ten sposób zaopatruje się pospolite ruszenie w obeznanych ze służbą ludzi w ilości około 160.000 rocznie. Nowa ustawa nadaje pospolitemu ruszeniu jednakowe umundurowanie i jednolite uzbrojenie w broń systemu Berdana. Czy zapas karabinów na to wystarczy, nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że w Królestwie Polskiem przygotowano w tym celu wszystko co potrzeba.

Ilość rekruta powiększa się już w tym roku z 235.000 na 250.000; ponieważ zaś żołnierz pozostaje w rezerwie o 3 lata dłużej, przeto ogólna liczba żołnierzy. mogących stanąć pod bronią (combatantów) wynosić będzie 1.750.000 ludzi, a po różnych nieuniknionych odtrąceniach 1 milion 450 tysięcy

W tym samym czasie, kiedy powszechną służbę zaczęto zaprowadzać w całej Rosyi zaczęto także formować miejscowe oddziały na Kaukazie, nowe te formacye mają powiększyć armię na stopie wojennej o 21.000 ludzi.

Równocześnie postępuje rząd rosyjski zupełnie analogicznie i w Finlandyi, gdzie formuje się obecnie nowa brygada dragonów. Sejm finlandzki uchwalił już fundusze na formowanie pierwszego pułku o sile 800 koni.

Sprawy szkolne.

Kursa specyalne dla nauczycieli szkół przemysłowych.

W sprawie urządzenia specyalnych kursów dla nauczycieli rysunku w uzupełniających szkołach przemysłowych dowiadujemy się, że ministerstwo, zamierzając urządzić kursy te tak w państwowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, jak niemniej w szkole artystycznego przemysłu we Lwowie, zapytywało, czy i o ile kursy owe odbyćby się mogły na podstawie zatwierdzonego już planu naukowego poprzednich kursów feryalnych lwowskich lub też. czy i w jakim ewentualnie kierunku program ów zmienićby należało.

Otóż ze strony krakowskiej szkoły przemysłowej zaproponowano bardzo znaczne w owym programie zmiany. Odnoszą się one głównie do praktycznej części kursu. a więc do rysunków fachowych, co do których we Lwowie przeważnie artystyczny przemysł uwzględniono.

W Krakowie działem tym zamierzono zadość uczynić potrzebom przemysłu budowlanego i metalowego, a więc potrzebom stolarzy, cieśli, murarzy, tokarzy, kamieniarzy, dalej ślusarzy, blacharzy, bronzowników etc., a to z uwagi, że plan taki, jako do istoty potrzeb licznych, a nawet w drobniejszych miejscowościach gęsto nieraz osiadłych przemysłowców lepiej dostrojony, większą też w dzisiejszych warunkach dla społeczeństwa korzyść obiecuje.

Zapatrywania krakowskiej szkoły przemysłowej widocznie na dobrych spoczywały podstawach, skoro ministerstwo zaproponowane zmiany zatwierdziło i na przedstawiony dla krakowskiego kursu plan naukowy zupełnie się zgodziło. Jedna tylko okoliczność, t. j. przypuszczenie, nie jak pierwotnie zamierzano, 10 najwyżej kandydatów, lecz jak obecnie, 20, nie wydaje nam się żarządzeniem trafnem, gdyż przy podwójnej ilości kandydatów natężenie uczących znakomicie się spotęguje, podczas gdy korzyści dla uczących się w równym niemal stosunku się obniżą.

W każdym razie szkoła krakowska ma obecnie sposobność oddania znakomitej usługi naszemu ogółowi, a sądząc z dotychczasowej jej w tym kierunku działalności, o ile takowa na ułożeniu scharakteryzowanego powyżej, racyonalnego i do potrzeb dotyczących kół dobrze dostrojonego planu nauki polega, spodziewać się wolno, że z zadania swojego wobec znanych swych a dzielnych sił nauczycielskich wybornie się wywiąże

Nie możemy zataić ubolewania. że sprawa urządzenia tego kursu tak bardzo się opóźniła. w każdym razie nie z winy szkoły. Gdy bowiem projektowany plan urządzenia kursu wyszedł z krakowskiej szkoły przemysłowej w pierwszej połowie stycznia — załatwienie sprawy nadeszło dopiero w ostatnich dniach sierpnia. Na całe zatem urządzenie kursu, na zawiadomienie nauczycieli przez Rady szkolne okręgowe, na zebranie funduszów na zasiłki dla nauczycieli, pozostaje ledwie kilka dni czasu — kurs bowiem ma

---

złość dusiła w gardle, gniew kipiał we krwi. Gdy zobaczyła dziewczynę, szukała pozoru, aby ją skrzyczeć i sprać, i zawsze go znalazła.

Maryna zahukana i bita przez matkę, garnęła się do ludzi, okazujących jej odrobinę serca. cień sympatyi i uczucia.

Na Antka oddawna patrzała ciekawie Budząca się w jej sercu sympatya ciągnęła ją do ładnego i wesołego chłopaka Lecz dopiero w niedzielę przy muzyce i tańcach uczucie jej buchnęło płomieniem. Matka pojechała do Szczepanowa na odpust, dziewczyna tańczyła do białego dnia z jednym tylko Antkiem, który szczęśliwym dla niej trafem ją na początku wybrał. Kupowała chłopcu i ludziom wódkę, płaciła muzykę i rada była serce i duszę wytańczyć, aby użyć choć raz w życiu, nacieszyć się, pofolgować młodości...

IV.

Szare, ciężkie chmury zwaliły się na ziemię. wiatr jęczał żałośnie, smugi deszczu lały się bez wytchnienia. Chwilami ulewa ustawała. Wtedy od strony lasu, na moczarach wznosiły się białe mgły, i ciągnąc na pola, okrywały drogę i chaty wioski. I znowu padał deszcz, woda wzbierała, w rowach i bruzdach pełno jej było, gospodarzom zaczęło się przykrzyć, gospodynie podnosiły lament o urodzaje, a deszcz padał i padał, wiatr jęczał, zimno przejmowało do kości, bydło żałośnie w oborach ryczało.

Trzeciego dnia nad wieczorem deszcz ustał, chmury, a raczej lekkie, przeźroczyste, białawe mgły przelatywały szalonym pędem, rozbijając się o szczyty wysokich topoli i lip. Ludziom rozradowały się serca, bydło wyszło na pastwisko, gdzie rwało łakomie mokrą trawę, gospodynie stawały przed drzwiami chat, najbliższe sąsiadki schodziły się razem, wzdychały, biedziły, lecz i uśmiechały się nadzieją. Krwawa łuna rozlała się na zachodzie; w pośród niej świeciła ognista, wielka, lecz promieniejąca kula.

A w nocy znowu zaczął deszcz padać, bijąc o szyby okien, ściekając ze strzech monotonnym pluskiem.

Zdawało się, że koniec świata. Apatya opanowała umysły, ludzie nie wiedzieli, co z sobą zrobić, gdzie się obrócić, do czego się wziąć, a deszcz coraz gęściej padał i padał.

W całej wsi ustał wszelki ruch, zamarło życie, nikt nie wychodził z chat, nie wychodziła i kumcia. Hanuś haftowała przy oknie chusteczkę na krosnach dla Kopcianki. Co igłę nawlekła, spojrzała w okno, lecz widziała tylko bąble na kałużach, ciężkie strugi deszczu, powalone zboża i mgły, ciągnące się z leśnych oparzelisk. Wzdychała cicho i haftowała zawzięcie, snując na przekór naturze wesołe myśli o przyszłem bogactwie, szacunku u ludzi, dobytku, strojach, troszkę o Grzesiu, troszkę o weselu, muzyce i chustce na oczepiny, którą sama sobie wyhaftuje. Marzenia te przygniatało jedno wrażenie: gorący uścisk Antka i namiętny jego pocałunek. Nie mogła się z pod tego wpływu wydobyć, zapanować nad nim. Odpychane wrażenia wracały uparcie, dreszczem przejmując dziewczynę:

— No i cóż, Hanuś? — zagadnęła kumcia — życie się przykrzy. Chyba przyjdzie skapieć w izbie.

Dziewczyna się roześmiała.

— Wiem z czego się śmiejesz

— A z czegóż?

— Myślisz se, że chłopak bez te cztery dni ulewy zatęskni za tobą

— Twardy, jak to drewno — odpowiedziała dziewczyna. — Matusia i tatuś złożyli się na niego po połowie.

— Twardy, ale przyleci. Musi!.. Wiem ci ja, co to krew i ogień w niej. I ja byłam młoda, i ja hulałam — wołała. rozpromieniona wspomnieniami.

Lecz w tej chwili, opamiętawszy się, schyliła się po chrust, kładąc go na ogień zwolna. Za chwilę, nie patrząc na dziewczynę. pochwyciła skopek i wbiegła z nim z izby.

Wiatr powoli nadciągał od wschodu, rozpędzając mgły. Deszcz ustał, słońce ognistemi pasmami na szarych chmurach dawało znać, że jeszcze nie zgasło.

Hanuś stanęła w oknie, przeciągnęła się i patrzała ciekawie jak wiatr płynące mgły z oparzelisk szarpał i pędził na zachód. I myśli jej zaczęły płynąć weselej, nieokreślona nadzieja wstąpiła w serce.

— Słonko znowu zaświeci i zrobi się jakoś raźniej...

Na drodze zobaczyła Antka. Szedł od strony lasu, dźwigając na ramieniu ociosaną z gałęzi brzózkę. Cofnęła się w głąb izby, aby jej nie zobaczył, a wpatrywała się ciekawie. Serce jej biło, oczy świeciły. ciężko i głęboko oddychała, sama nie wiedząc dla czego.

Antek stanął, zrzucił z ramienia brzózkę, obejrzał się, wyjął z za pazuchy fajeczkę, nałożył ją tytoniem i pomknął do chaty kumci.

— Samaś? — szepnął, patrząc na dziewczynę, stojącą na środku izby.

Nie odpowiedziała.

— Hanuś! *cnęło* mi się za tobą okrutnie. Ej myślę se, ukradnę brzózkę w lesie, to będę musiał przejść koło waszej chaty, przejdę i wstąpię. I cóż się tak patrzysz?..

— Ha, patrzę, ale nie *świdrem* Ty lubisz, jak na ciebie świdrem patrzą.

Zmięszał się chłopak, osłaniając wzruszenie śmiechem

— Ej Hanuś — mówił, grożąc jej. — Jak ty mi *świdry* wymawiasz, to ja tobie Grzesia Każdemu się przykrzy bieda i każdy chce dla siebie lepiej.

— To ruszaj do świdrów! — krzyknęła rozdrażniona.

— To pójdę! — odpowiedział, siląc się na spokój. — Tobie łatwiej, bo do ciebie przychodzą.

— A tobie co do tego? — zawołała.

— Nic, ale i tobie do Maryny nic.

— A czego tu przyłazisz?

— Czego?... boś ładna jak rybka, boś *śmyśna* i biała, jak krew z mlekiem. Bo mi się bez ciebie *cnie*, skoczyłbym za tobą w wodę. Chudziak, nie mam nic, ledwo ś c i e ż k ę p r z e d c h a t ą i *la tego* nie wydasz się za mnie.

— A jakbym się uparła? — zapytała, biorąc się pod boki.

— Jakbyś się uparła? — powtórzył, zbliżając się do niej. — Jakbyś się uparła?... — pochwycił ją z nienacka — tobym cię tak całował...

Objął ją wpół i przechylił, że aż guzik pękł jej u koszuli. Białe ciało zabłysło w szarym kolorycie mroku, całowane przez chłopca.. Dziewczynie wzruszenie tamowało oddech. Nareszcie zbierając wszystkie siły wyrwała się z jego objęć i uciekła do komory, aby tam przyjść do siebie i koszulę zapiąć szpilką.

Po chwili zaskrzypiały drzwi, weszła kumcia; jednym rzutem oka odgadła, że coś zaszło między dziewczyną i chłopcem. Chłopak był blady i ręce mu drżały, dziewczyna różowa i nieśmiała.

— I czego tu chcesz — spytała Antka, marszcząc brwi.

— Palce mi zgrabiały — odpowiedział pokornie. — Patrzę, z komina się kurzy i wlazłem zagrzać się.

— Abo to tylko z mego komina się kurzy?

— Żałujecie mi ognia? — odparł Antek spokojnie

Kumcia nie wiedziała, co powiedzieć, spojrzała na Hankę. Dziewczyna wzruszyła niecierpliwie ramionami, co rozgniewało kumcię.

— Ognia ci nie żałuję — odpowiedziała ostro — tylo, że włazisz zawsze tam, gdzie są młode dziewczęta

— A gdzież ich nieme, moja matusiu — odparł dobrodusznie; w głosie jego czuć było pokorę.

— Więc cóż — odezwała się Hanuś, zwracając się do kumci — czy mnie to zje, albo urzecze? Ludzkiej twarzy nie widziałyśmy całe cztery dni, dobrze, że zajrzał.

Kumcia została zteroryzowaną i uspokojoną. Lubiła i ona ludzkie twarze i za niemi tęskniła.

— Usiądź i spocznij — zaczęła łagodnie, — nadźwigałeś się brzózki, gruba i długa. Żeby się to kto nademną zlitował...

— Weźcie tę — przerwał Antek — jest druga taka sama, wiatr ją przewrócił. Pójdę w nocy i zabiorę dla siebie.

Ofiarą kumcię chwycił za serce Hanuś się tryumfująco rozśmiała.

— Bóg ci zapłać, mój chłopcze, lecz cóż ja zrobię z takiem grubem drewnem?

— Zrąbię je jutro rano migiem. Złożycie sobie łupki na strychu, żeby leśny nie zobaczył. Brzezina strzela w ogniu aż miło.

Zręcznym obrotem Antek wkradł się w łaski. Kumcia siadła naprzeciw niego, Hanuś oparła się o stół i zaczęła się przyjacielska pogwarka.

— I cóż ty myślisz zrobić z Maryną? — rzuciła pytanie kumcia.

— Cóżby? — odpowiedział, spuszczając oczy przed wzrokiem Hanusi. — Stara zła, a dziewczyna drży przed nią ze strachu.

— Przeprosi się i Gulicha, kiedy będzie musiała. A jak ty zabierzesz Marynę, to i nam z synem wójtowym pójdzie łatwiej.

— Prawda — poświadczył cicho, — i wam ciężko z Grzesiem.

— Ciężko! — powtórzyła kumcia. — Ale jak usuniesz z drogi Marynę, będzie nam raźniej.

Hanuś wpatrywała się w chłopaka, wargi jej drżały, pierś od szybkiego oddechu wznosiła się. Pod spojrzeniem jej oczu chłopak pochylił głowę, stracił fantazyę i nie wiedział, co mówić.

— Jakoś mi się nie zdaje — odezwał się po chwili — aby Maryna kiedy była moją. Chyba, żeby stara wyciągnęła kopyta, ale to baba twarda, że możnaby nią pale bić.

— Boś głupi! — zawołała kumcia.

Antek się uśmiechnął.

— Nie uczcie mnie rozumu, mam go dla siebie dosyć — szepnął.

— Któreś z was zawsze głupie.

— Jużci nie ja — odpowiedział Antek.

Kumcia się zamyśliła, Hanuś patrzała zadumana przed siebie. (C. d. n.)

się zacząć w pierwszej połowie września Czy w ministerstwie. czy w namiestnictwie sprawa zaległa, nie wiemy — w każdym razie mamy nowy dowód, jak niesłychanie powoli funkcyonuje nasza maszyna administracyjna

Przegląd polityczny.

Kraków. 1 września

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia:

„Równocześnie z rozpoczęciem sesyi Sejmu galicyjskiego przybędzie do Lwowa minister Ziemiałkowski razem z ministrem Dunajewskim.

„Oficyalnie podróż ta będzie przedsięwzięta celem wybadania opinii co do projektu rządowego wykupna propinacyi, celem jednak jest naturalnie staranie się o przeprowadzenie tego projektu, przy którym rząd obstaje nader energicznie.

„Sesya obecna będzie tak krotką, że niewątpliwie prócz sprawy budżetowej i propinacyjnej nic więcej na porządek dzienny nie przyjdzie. Nowa sesya ma być zwołaną później — czy jednak do tego przyjdzie — w to należy wątpić.

„Rząd bowiem nosi się z myślą rozpisania wyborów do Sejmu na zimę, a mianowicie na styczeń i luty. W takim razie o nowej sesyi w dzisiejszym składzie nie mogłoby być mowy".

Ważną tę wiadomość powtarzamy za *Dziennikiem*, pozostawiając korespondentowi odpowiedzialność za jej prawdziwość. Przyspieszenie wyborów sejmowych na początek roku mogłoby mieć ten cel, ażeby raz już uregulować termin zwoływania Sejmów. Skoro bowiem rząd, pragnąc mieć wcześnie uchwalany budżet państwa, zwoływać zamierza Radę państwa wcześniej niż dotychczas — to dla Sejmów zostawałby chyba tylko wrzesień, a i ten jeszcze mógłby nieraz być stracony. W takim razie tedy byłoby koniecznem wyznaczenie dla Sejmów terminu wczesnego, n. p. od lutego albo marca, a Radzie państwa pozostawionoby czas od września Jeżeli ten zamiar powoduje rządem do przyspieszenia wyborów — to oczywiście nic przeciw temu mieć nie możemy.

Z Austryi.

Ministerstwo wyznań i oświaty zajęło się opracowaniem projektu zniesienia praw patronatu. Kwestya to bardzo trudna i zawiła — a ważna dla średnich i mniejszych właścicieli tabularnych, będących patronami kościelnemi, a na których bardzo dotkliwie ciężą połączone z tem wydatki, zwłaszcza co do utrzymania i restauracyi kościelnych budynków.

Wiedeńskie dzieniki dowiadują się, że rząd polecił wszystkim władzom, ażeby dyurnistów, którzy przez dłuższy szereg lat poświęcili państwu swe służby i stali się niezdolnymi do pracy — przedstawiać właściwym ministerstwom celem wymierzenia im pensyi w drodze łaski. Te „pensye z łaski" mają być wymierzane według ilości lat służby, tudzież według osobistych stosunków kandydatów, ale w regule nie mają przewyższać połowy pracy, pobieranej przed pensyonowaniem.

Przedwczesna radość.

Dzienniki czeskie, bez względu czy się do panslawizmu otwarcie przyznają, czy go ukrywają na dnie serca, czy też są mu szczerze przeciwne, wszystkie bez różnicy pragnęłyby ścisłego porozumienia i przyjaznych stosunków między Austro-Węgrami z jednej, a Rosyą z drugiej strony. Ta polityka, która zamyka oczy na historyczne przeciwieństwa, i na oczywistą sprzeczność interesów, doprowadzała dotychczas, ilekroć Austrya dała się jej porwać, tylko do wzmocnienia stanowiska Rosyi. Tego jednak nie chcą widzieć czescy jej obrońcy i zawsze starają się o to, aby Austryę na tej szkodliwej drodze utrzymać. Objawem zacietrzewienia się w tej polityce jest wczorajszy artykuł wstępny praskiej *Politik* p. t. „Spotkanie w Gmunden". Że carowa przyjechała do Gmunden aby się spotkać z dwiema swemi siostrami, ks. Walii i ks. Cumberland, że wzięła ze sobą syna swego, następcę tronu; z tego *Politik* wysnuwa daleko sięgające polityczne wnioski. Jest dla niej faktem znaczącym, iż zjazd trzech sióstr odbywa się na ziemi austryackiej, chociaż jest rzeczą naturalną, że obrano na miejsce zjazdu posiadłość Cumberlandów, położoną najbliżej granicy. Że carowej towarzyszy następca tronu, temu *Politik* także wielkie przypisuje znaczenie, chociaż jest rzeczą zupełnie naturalną, iż matka wiezie syna ze sobą, aby się nim ciotki nacieszyły. Ale najbardziej cieszy się organ czeski tem, że cesarska para austryacka w Gmunden odwidzi carową, chociaż byłoby to tylko aktem bardzo zwykłej kurtoazyi. Samej grzeczności jednak — *Politik* kroku tego nie przypisuje: „W Gmunden — powiada — dokona się jutro akt, który jako symptom ma najwyższe znaczenie, a na dalszy rozwój międzynarodowych stosunków decydujący wpływ wywrzeć może". „Spotkanie pary cesarskiej z carową wzmocni przekonanie o przyjaznych uczuciach dworu austryackiego i jeżeli był jeszcze jaki cień niedowierzania, cień ten usunie". — „Jako dowód dalszego trwania najserdeczniejszych stosunków obu dworów cesarskich, zjazd w Gmunden jest ważniejszy, i może dla przyszłości większe mieć następstwa, niż gdyby która z licznych kwestyj spornych, na które obecnie Europa choruje, dyplomatycznie była rozwiązana".

Tymczasem — radość ta okazała się przedwczesną. Spotkanie w Gmunden, gdyby było nastąpiło, nie miałoby żadnego innego znaczenia, jak tylko aktu kurtoazyi — ale na domiar wszystkiego nie nastąpiło ono wcale. Cesarz Franciszek Józef wrócił do Wiednia — carowa odjechała do domu — a *Politik* nadaremnie zepsuła tyle atramentu na radość z powodu owego niedoszłego zjazdu.

Z Rosyi.

Hr. Woroncow-Daszkow prosił ponownie o dymisyę, gdyż jak twierdził, nie czuje się pod pewnym względem na siłach na stanowisku ministra dworu. Car nie chciał jednak uwolnić swego długoletniego przyjaciela młodości. Obecnie rozeszła się w Petersburgu pogłoska o możliwem ustąpieniu Woroncowa, przyczem dodają, że żona ministra dworu straciła dawną przychylność carowej.

Dziennik *Graždanin*, znany naszym czytelnikom ze swych poglądów, otrzymał t. zw. pierwsze ostrzeżenie. W naganie udzielonej *Graždaninowi*, powiedziano, że „przy kierunku w ogóle odznaczającym się dobremi zamiarami dziennik ten pozwala sobie odzywać się nader nieprzyzwoicie o niektorych instytucyach rządowych i o działalności rządu, przez co osłabia w masach szacunek dla rządu".

Russkij Kurjer zastanawia się znowu nad ustawicznym napływem do Rosyi kapitałów zagranicznych:

„Z wyjątkiem okolic moskiewskich i średniego pasu Rosyi, najlepsze przedsiębiorstwa znajdują się w ręku cudzoziemców, którzy wzbogacają się nader szybko. W ostatnich czasach po zbudowaniu drogi żelaznej ekaterińskiej, zjawiły się w pobliżu Ekaterynosławia zakłady żelazne Kokuerill-Rau, pod firmą „Towarzystwo Warszawskie", które ma z Warszawą tylko tyle wspólnego, że tam przemieszkuje p. Rau, akcyonaryusze zaś są cudzoziemcami.

„Popróbował szczęścia przedsiębiorca rosyjski p. Wołodin, założył w Nikołajewsku zakład budowy okrętów, urządził go, wziął nawet w entrepryzę budowę pancerników dla ministeryum marynarki, ogłosił jednak niedawno w gazetach, że pragnie sprzedać swoje przedsiębiorstwo. Czy dlatego, aby spocząć na laurach? Nie, lecz dlatego, aby uniknąć ostatecznego bankructwa kosztem wielkiej ofiary, gdyż za przedsiębiorstwo nikt nie wróci tych pieniędzy, jakie na nie wyłożono. Analogiczny prawie przykład stanowi sprzedaż przedsiębiorstwa naftowego w Batum p. Pałaszewskiego Rotszyldowi, którą spowodowała drożyzna gotówki, niezbędnej do operacyi. Rotszyld zaś posiada tanie pieniądze i dlatego przedsiębiorstwo da mu dochody olbrzymie. Niedawno donosiły nasze gazety o przybyciu do Japonii statku, naładowanego naftą rosyjską. Rosya atoli nic na tem nie zyskała, bo dochód i zyski należą do Rotszylda, czyli płyną za granicę. W tem samem mniej więcej położeniu znajduje się przedsiębiorstwo braci Nobel, założone za kapitały zagraniczne. Nafta rosyjska stanowi obecnie prawdziwą osobliwość; korzyści z niej okrom podatku skarbowego i taryf kolejowych i wodnych, Rosya prawie że wcale nie ma.

„Warto też zastanowić się nad rozwojem obcokrajowej własności ziemskiej na kresach Rosyi. Olbrzymi majątek Nieśwież należy do generała pruskiego ks. Radziwiła. Majątki ks. Witgensteina spadły na ks. Hohenlohe, namiestnika Alzacyi i Lotaryngii. Majątki podolskie i kijowskie hr. Branickiego wkrótce przejdą do rodziny Radziwiłłów pruskich, ponieważ za jednego z nich wyszła córka hrabiego, innych spadkobierców nie ma. Ogromne też majątki należą do hr. Potockich i innych poddanych austryackich, którzy nietylko że w Rosyi nie mieszkają, lecz nawet nigdy w swych majątkach nie byli. Wedle zebranych przez nas cyfr, w samej Polsce więcej niż dwa miliony akrów ziemi, to jest $^1/_{10}$ całego terytoryum należy do 32 490 cudzoziemców, którzy składają się z 29,370 Prusaków, 3,044 Austryaków i 77 osób innych narodowości".

Widzimy więc, że podżeganie przeciw cudzoziemcom w Rosyi dotychczas nie ustaje. Czyżby chciano nowe wywołać ukazy?

Podróż Wilhelma II do Rzymu.

Wiadomość o odwiedzinach cesarza niemieckiego w Watykanie potwierdza się. Do *Correspondence de l'Est* donoszą z Rzymu, że Crispi uprasza hr. Solmsa i ks. Bismarka, aby Niemcy skłoniły arcyksięcia Rudolfa do towarzyszenia cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Rzymu. Zamiarem Crispiego było otoczyć odpowiednią powagą *status quo* we Włoszech. Ks. Bismark odmówił pośrednictwa w tej mierze. W chwili, gdy cesarz wstąpi na dawne terytoryum papieskie, uwiadomi papieża o zamiarze odwiedzenia go. Cesarz uda się do Watykanu z poselstwa niemieckiego i w karetach niemieckich. Wszystkie przepisy etykiety watykańskiej będą uwzględnione. Zdaniem kuryi rzymskiej, podróż Crispiego do Niemiec zupełnie chybiła celu. Crispi nie zdołał nakłonić ks. Bismarka, aby poparł zamiary jego, wymierzone przeciw Watykanowi.

Wybór Liebknechta.

Przed samym wyborem uzupełniającym w szóstym okręgu miasta Berlina przewidywano w stolicy Niemiec, że wybranym zostanie kandydat socyalistów. Okręg ten stanowi fabryczną część miasta, a głosy robotników decydują tam o wyniku. Koła rządowe łudziły się jednak nadzieją, że będzie można doprowadzić przynajmniej do ściślejszego wyboru. Niegdyś przechodził w tym okręgu kandydat wolnomyślny. Później wybranym został Hasenclever, a po wyborze Liebknechta zdaje się, że socyaliści utrzymają się na zawsze na tej pozycyi. We czwartek oddano ogółem 41.791 głosów, Liebknecht otrzymał 26 tysięcy głosów, kandydat wolnomyślny 7 tysięcy, antisemita 4 tysiące, a kandydat połączonych stronnictw rządowych 3 800 głosów.

Nowe karabiny francuskie.

Minister Freycinet polecił zakupić znowu 300 maszyn potrzebnych do wyrabiania broni palnej o zmniejszonym kalibrze. Trzy fabryki broni w Saint Etienne, Chatellerault i Tulle będą wyrabiały począwszy od 1 listopada 1.600 karabinów dziennie. Armia czynna posiada już bądź w użyciu bądź w arsenałach 580 000 tych karabinów; 1 listopada cała armia czynna będzie zaopatrzoną w nową broń, a do 1 kwietnia 1889 będzie w nią także zaopatrzoną cała armia terytoryalna.

Okupacya Massawy.

Z Konstantynopola donoszą, że W. Porta otrzymała już od rządów Austro-Węgier, Niemiec i Francyi odpowiedź na okólnik, w którym zaprotestowała przeciw zaborowi Massawy i zniesieniu kapitulacyi. P. Kalnoky oświadczył, że Austryo-Węgry, nie mając w Massawie żadnych interesów, a utrzymując przytem przyjazne stosunki z Włochami, nie mają powodu sprzeciwiać się rozciągnięciu jurysdykcyi władz włoskich nad obywatelami austryackimi. Ks. Bismark odpowiedział, że Niemcy nie mogą krępować w niczem postępowania Włoch przed zbadaniem kwestyi ze stanowiska prawnego. Odpowiedź kanclerza, równie jak odpowiedź austryackiego ministra spraw zagranicznych wystylizowane są w tonie, z którego wnosić można, iż oba te rządy nie życzą sobie, by Turcya powtórnie zajmowała je tą sprawą. P. Goblet oświadczył natomiast, że Francya zgadza się zupełnie z wypowiedzianemi w okólniku tureckim uwagami.

Z Londynu, Petersburga i Rzymu nie miano jeszcze do środy odpowiedzi.

Na posiedzeniu gabinetu francuskiego, które się odbyło we czwartek, zdał minister Goblet sprawę z życzliwego przyjęcia jakiego doznała za granicą jego odpowiedź na ostatnią notę Crispiego. W odpowiedzi tej dowodzi Goblet, iż wszystkie przytoczone przez Crispiego przykłady stwierdzają tylko fakt, że zmiana zwierzchnictwa nad jakimś krajem odbywała się zawsze na mocy traktatu. Taki był przebieg spraw w Algierze, Dej przelał swe prawa na Francyę, za pomocą prawidłowej kapitulacyi. Stosuje się to także do Dobruczy i okręgów przyznanych Serbii, zmiana zwierzchnika nastąpiła tu bowiem na podstawie traktatu berlińskiego. Nawet zdobycz jest dopiero wtenczas zupełną, jeżeli ją traktat utrwali. Jedne tylko Włochy nie powołują się na żaden traktat; o objęciu Massawy w zarząd wiadomo jedynie z oświadczeń rządu włoskiego w parlamencie, z not do innych mocarstw i księgi zielonej, przedłożonej 30 czerwca 1886. Kapitulacye istniały zatem w Massawie niezaprzeczenie aż do 25 lipca b. r., w którym to dniu oświadczył rząd włoski w osobnej nocie, iż obejmuje zwierzchnictwo nad Massawą. Wynika z tego, iż rząd włoski nie miał powodu występować z taką obraźliwością względem konsula francuskiego w Massawie, który uzyskał od W. Porty *exequatur*, a którego rząd francuski następnie odwołał, chcąc uniknąć sporu. Goblet kończy swą odpowiedź uwagą, że Włochy powinny się były porozumieć z Francyą zamiast wywodzić tę sprawę przed całą Europę skoro się jednak tak stało, wszystkie mocarstwa mogą się przekonać, że Francya czyniła tylko to, czego wymagało poczucie własnej godności.

Z Albanii.

Z nad jeziora Skutari nadchodzą wiadomości o krwawych zatargach pomiędzy zamieszkałemi tam plemionami. Powodem tych walk jest istniejąca dotychczas w Albanii krwawa zemsta. Tym razem następstwa tego narodowego zwyczaju przedstawiają się w istocie przerażająco. Morderstwo, które dało wszystkiemu początek, dokonanem zostało przed rokiem. Od tego czasu zamordowano już czterech ludzi z plemienia winowajcy, a plemię to mszcząc się napadło już dwukrotnie na osady swych wrogów. Ostatni napad odbył się przed dwoma tygodniami. Napastnicy spalili 14 większych budynków i 60 chałup; zniszczyli wszystkie tegoroczne zbiory i uprowadzili w góry sześciu zakładników i 500 sztuk bydła. Odpowiedzią na tę napaść będzie prawdopodobnie znowu krwawy odwet.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Rok szkolny rozpoczął się dzisiaj we wszystkich szkołach początkowych i średnich uroczystem nabożeństwem i odśpiewaniem „*Te Deum*", przy licznem zebraniu uczniów oraz publiczności.

Przy tej sposobności zauważyliśmy, że kościół św. Krzyża za ciasnym jest na pomieszczenie młodzieży aż trzech szkół, t. j. szkoły XIV żeńskiej, wydziałowej żeńskiej i III męskiej, — i że dla zaradzeniu ciasnocie nal żałoby czas odprawiania nabożeństwa dla szkoły XIV żeńskiej jako najliczniejszej, osobno, wcześniej lub później oznaczać.

Minister Dr. Ziemiałkowski wczoraj wieczór pociągiem kuryerskim przejechał przez Kraków, jadąc z Dębowca na Tarnów do Wiednia.

Namiestnik p. Zaleski dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał z Wiednia do Lwowa.

Prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski, wczoraj wieczór powrócił z urlopu.

Radca dworu Englisch po nieszczęśliwym wypadku, którego doznał w powrocie z Zakopanego, przywieziony wczoraj został do Krakowa przez lekarzy prof. Obalińskiego i fizyka powiatowego z Nowego Targu dra Goldhabera. Życiu p. Englischa stanowczo nie zagraża niebezpieczeństwo, czaszka bowiem nie jest nadwerężona, lecz kość nosowa w pobliżu oka została kopytem końskiem zdruzgotaną. Z powodu silnego opuchnięcia zranionej części twarzy, niepodobna dotąd stwierdzić, jaki jest stan stłuczonego oka. Dalszą kuracyę objął zaszczytnie znany w mieście okulista, b. asystent prof Rydla, dr. Marcisiewicz.

Nietylko p. Englisch, lecz i żona jego, oraz jedno z dzieci podczas wypadku na szczęście mniej silnie potłuczeni zostali przez konie. Przyczyną spłoszenia się koni było niewłaściwe postąpienie jednego z woźniców. Ten idąc za powozem podniósł kuferek, który spadł podczas jazdy, i rzucił nim na kozieł, a łoskot sprawiony w ten sposób przestraszył konie i spowodował nieszczęście.

Na posiedzeniu Rady szkolnej miejskiej, odbytem wczoraj, przyjęto 29 kandydatek jako praktykantki dla szkół pospolitych żeńskich, tudzież jednego kandydata jako praktykanta dla szkół pospolitych męskich.

Pierwszy nakład programów konkursu na budowę teatru został już w zupełności wyczerpanym; gdy zaś zgłoszenia ciągle nadchodzą, widział się magistrat spowodowanym zarządzić ponowny nakład w liczbie 100 egzemplarzy.

Artyści lwowscy opuścili dziś Kraków po trzechmiesięcznym pobycie. Wczoraj na „Krakowiakach i góralach" odśpiewał p Skalski, reżyser towarzystwa, okolicznościowe pożegnalne kuplety, przyjmowane oklaskami.

Z nad Rudawy. Wczoraj około godz. 11 przed południem, chłopiec 11 lat liczący, Łucyan Hański, syn Jana Hańskiego, mieszkającego na „Wenecyi" przy ulicy Garncarskiej, idąc koło mostu przy ulicy Wolskiej zobaczył na dość wezbranej Rudawie tonące dziecko, rzucił się więc w ubraniu i wyratował je od śmierci.

Do cyrku dość licznie uczęszcza publiczność, zdaje się nie należąca do sfer bywających w teatrze. Cyrk Borna odznacza się zręcznymi gimnastykami, ładnie tresowanemi końmi i słoniami, a głównie brakiem pauz między jednym a drugim numerem programu. To nie nadużywanie cierpliwości widzów jest przymiotem, gdyż widowiska kończą się wcześnie, a publiczność nie wychodzi znużona.

Lwów, 31 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). Wczoraj znowu nie przyszło do skutku posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu. Przeszło sześć tygodni już nie było posiedzenia żadnego, a wiele spraw ważnych zalega niezałatwionych. W istocie trudno pojąć, po co wielu daje się wybierać do Rady, jeżeli później nie spełniają choć częściowo swoich obowiązków. Wszak 40 na 100 powinno zawsze się znaleść w mieście, aby raz na kilka tygodni zajrzeć do sali ratuszowej.

Po nad wszystkiemi sprawami góruje i najbardziej ogół interesuje tajemniczy zamach na życie ks. Tchórznickiego w Kukizowie. O różnych szczegółach, obiegających po Lwowie, pisać nie wolno ze względu na śledztwo sądowe, o czem przekonał się *Kuryer Lwowski*, gdyż onegdaj dwukrotnie został za te opisy skonfiskowany. Zresztą różne wieści są tak sprzeczne, nielogiczne, że nie warto ich nawet powtarzać. Staruszek ks. Tchórznicki, mimo ciężkich ran przyszedł do przytomności i ten niezawodnie najlepiej sprawę wyjaśni a tajemnicę odsłoni. Rodzina aresztowanych pp. Strzeleckiego i jego matki udawała się telegraficznie do ministra p. Prażaka, aby zezwolił na wypuszczenie ich z więzienia, t. j. pozostawienia ich na wolnej stopie, minister jednak stosownie do ustawy dał odpowiedź odmowną.

Sprawa tramwaju parowego od dworca kolei Karola Ludwika do Kleparowa (przez janowski gościniec) postępuje naprzód, gdyż wyznaczony już został termin reambulacyi politycznej na d. 21 września.

Lampy naftowe t. zw. „błyskawiczne", o których kilkakrotnie pisałem, gwałtownie rugują z lokalów publicznych oświetlenie gazowe. Już prawie wszystkie pierwszorzędne lokale oświetlone są temi lampami, a przed kilku dniami nowość tę wprowadzono w cukierniach pp. Kostckiego Macieja i Wierzbickiego.

Personal dramatyczny teatru tutejszego powrócił już z Krynicy i jutro dane będzie pierwsze przedstawienie. Grać będą komedyę Bliźińskiego „Pan Damazy".

W tych dniach odbyła się rewizya trasy powstać mającej kolei, łączącej Rzeszów z jedną ze stacyj kolei państwowej między Krosnem a Jasłem. Dwa Towarzystwa ubiegają się o koncesyę, mianowicie ks. Sanguszko E. i spółka i wiedeński Zakład kredytowy.

Z pod Oświęcima. We wtorek dnia 28 z m. spaliła się w Brzezince przy Oświęcimiu stodoła Walentego Krzemienia, napełniona zbożem. Szkoda wynosi 600 złr — Na ratunek pospieszył oddział oświęcimskiej ochotniczej straży ogniowej z jedną sikawką i przyborami ratunkowemi, oraz służba z dworca kolei państwowej ze sikawką kolejową. — Pierwszą i najskuteczniejszą usługę oddała nowo nabyta przez gminę Brzezinka sikawka ssąco-tłocząca.

Dola nauczyciela Powszechnie znanemi są tysiączne rodzaje przykrości, na jakie narażani bywają nauczyciele i nauczycielki po wsiach naszego kraju, — do olbrzymiej litanii wszakże przybywa nowy szczegół, dający się streścić w powniku, iż nauczyciel niezawsze może być panem nawet prywatnego swojego mieszkania. W tych dniach, jak nam donoszą, w Sieprawiu miejscowy nauczyciel wydawał za mąż kuzynkę swoją, sierotę. Przed ślubem już otrzymał od wójta przewodniczącego miejsc. Rady szkolnej zakaz, ażeby wesele nie odbyło się wypadkiem w sali szkolnej Ale nauczyciel w budynku szkolnym sam mieszkał, t. j. miał tam pokój swój własny, w nim więc postanowił urządzić obchód weselny. Tymczasem wieczorem po ślubie, pod wodzą parobka od wójta i przewodniczącego Rady szkolnej zebrali się inni parobcy, uzbrojeni w kije i obsaczyli mieszkanie w ten sposób, iż nie dozwolili zamknąć okiennic, krzykiem i wymysłami traktowali przybyłych na wesele gości, wreszcie rozpoczęli wyważać zamknięte przed nimi drzwi, co wywołało taki przestrach kobiet iż nawet po odejściu napastników uspokoić się nie mogły i całą noc przepędziły w największej trwodze. Kamieniami rozbijali parobcy szyby, talerze i szklanki, to też część zebranych na wesele osób między innemi Krakowianie, nie chcąc dopuścić bijatyki, która zresztą z ich szkodą skończyćby się mogła, na strychu i w piwnicy chować się musieli.

Żandarmi nad ranem zabrali na czas jakiś zuchwałych napastników, lecz wójtowy parobek niedługo został wypuszczony, — a sąd zapewne wyświetli, czy działał on w ten sposób w imieniu władzy, czy też dopuścił się napaści na własną rękę.

W każdym razie jest to dowód, jak przyjemną być może „dola nauczyciela".

Ślub *Kuryer Warszawski* donosi: Onegdaj o godz. 8 wieczorem ksiądz kanonik Nowodworski pobłogosławił w kościele po karmelickim związek małżeński pomiędzy znaną pod psendonimem Hajoty poetką i powieściopisarką, Heleną Jadwigą Boguską, a podróżnikiem afrykańskim Stefanem Szolcem-Rogozińskim. Kościół przepełnił się już wcześnie publicznością, należącą do najinteligentniejszych sfer naszego miasta; literatura i prasa dostawiła najliczniejszy zastęp wybitnych swoich przedstawicieli. Ks. kan. Nowodworski w wymownych słowach wskazał nowożeńcom otwierającą się przed nimi drogę żywota, na której ciernie rosną z kwiatami. Słuchaczom słów kapłana wydało się, że poetce z kwiatami tylko się bratać przystoi; toż serca wszystkich obecnych w świątyni łączyły się we wspólny akord szczerej i niekłamanej sympatyi tak dla młodej i wdzięcznej służebnicy uczciwych ideałów, jak i dla gorliwego pioniera oświaty europejskiej na dalekich niwach.

Kobieta adwokatem. Pani Popelin, która otrzymała w Brukseli stopień doktora praw w d. 1 października przed sądem apelacyjnym w Brukseli, wykona przysięgę profesyonalną. Jednocześnie ma się ukazać na widok publiczny książka pewnego adwokata brukselskiego, która dowieść zamierza, iż zarówno prawodawstwa dawne jak i nowe nic nie mają przeciw temu, ażeby kobieta zajmowała się obroną spraw. Dowody takie czytane będą z tem większem zajęciem, iż władza prokuratorska w Belgii sprzeciwiła się dopuszczeniu kobiety, chociażby posiadającej odnośny dyplom do karyery adwokackiej.

Konkurs piękności. Kasyno w Spa postanowiło urządzić międzynarodowy konkurs piękności, do którego panie wszystkich ras i nacyj powołane zostały, z wyłączeniem czarnych, pod najdogodniejszemi warunkami. Już mnóstwo pownoszono ofert i to z różnych części świata. Egipt i Chiny swój udział przyrzekły. Konkurs otwierają d. 15 września b. r. i trwać ma dni 10. Podstawę przyjęcia stanowi fotografia, którą wysłać należy z załączeniem wzmianki o wieku, stanie i zamieszkaniu reflektantki. Jedynym warunkiem jest, aby wiek okazu nie był niższym od lat 18, ani wyższym od 35. Osoby, dopuszczone do konkursu, otrzymują bilet wolnej jazdy do Spa, gdzie na koszt kongresu podejmowane będą. Nagrody dochodzą do 10.000 fr.

Mianowania. Minister skarbu zamianował: komisarza skarbowego dra Rudolfa Różyckiego sekretarzem skarbu, komisarza skarbowego Stanisława Prokopowicza starszym inspektorem straży skarbowej, a komisarzy skarbowych: Bazylego Tychowskiego, Aleksandra Smagę, Bazylego Jaworskiego, Jana Karyczaka, Fryderyka Riemanna i dra Michała barona Jorkasch Koch starszymi komisarzami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela w Ładyczynie, Józefa Skowrońskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Ładyczynie; rzeczywistego nauczyciela w Dukli, Edwarda Gutkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grybowie; tymczasowego nauczyciela w Brzostku, Jana Zarembę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach (Bogusz); tymczasową nauczycielkę w Brodach Julię Jędrzejowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły siedmioklasowej żeńskiej w Brodach; tymczasową nauczycielkę w Lipnikach, Stanisławę Joannę Kulikowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Lipnikach

Składki. Na pomnik ś. p. dra J. Dietla złożyli na ręce p. radcy M. L Turnau: dr. Kołoczko 1 złr.; z Krościenka: N. N. 50 ct., N. N. 50 ct., N. N. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 2 września: Po raz sto dziewiąty: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 7 września: Po raz trzeci: „Pospolite ruszenie", komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 6 września: Po raz ósmy: „Dziwak", komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

Fundacya dla inwalidów polskich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich za r. 1887.

	Gotówką	Efekta
A) Dochody:		
Zapas początkowy	647 89½	68 237 44
Efekta zakupione		676·64
Gotówka pobrana z majątku obrotowego	472 39½	
Odsetki od efektów	3326 51	
Suma dochodów	4446·80	63.914 08
B) Wydatki:		
Gotówka wydana na zakupno efektów	647·89	
Dożywocia inwalidów polsk.	3150 —	
Gotówka wydana do majątku zarodowego	472 39½	
Suma wydatków	4270·28½	
W por. z sumą dochodów	4446 80	63.914 08
okazuje się zapas ostateczny	176 51½	63.914·08

Licytacya spuścizny po kardynale Czackim.

W pierwszych dniach lipca br. powtórzyliśmy za wydawaną w Czerniowcach *Gazetą Polską* wiadomość o licytacyi różnorodnych przedmiotów, pozostałych po zmarłym w Rzymie kardynale Czackim. Wiadomość była interesującą, a nawet oryginalną, korespondent zapewniał bowiem, iż sukcesorowie jedynie stare wina z piwnic ś. p. kardynała postanowili zatrzymać, wszystko inne zaś, nawet sprzęty kościelne sprzedać uznali za stosowne.

Czas i lwowskie jego echo wystąpiło z tego powodu z zaprzeczeniami, jak zazwyczaj w brutalnym trzymanemi tonie, a skierowanemi nietylko przeciw *Gazecie Polskiej*, lecz i nam za powtórzenie jej wiadomości.

Teraz dopiero dowodzi *Gazeta Polska*, ile warte są owe zaprzeczenia. Pośrednio zainteresowani w sprawie, powtarzamy artykuł jej w całości

„Przypomną sobie szanowni czytelnicy, że w nr. 53 *Gazety Polskiej* z 1 lipca br. zamieściliśmy korespondencyę z Rzymu, w której pomiędzy innemi donoszono, iż spadkobiercy po ś. p. kardynale Czackim wystawili na publiczną licytacyę wszelkie ruchomości, pozostałe po zmarłym, a między innemi nawet kielichy mszalne, krzyże, pierścienie biskupie z relikwiami, oraz obraz Chrystusa, malowany na sposób moskiewski. Korespondent nasz wyraził z tego powodu oburzenie nad podobnem świętokradztwem, zwłaszcza, że święte rzeczy sprzedawano żydom.

„Wiadomość powyższa ściągnęła na nas straszne gromy ze strony lwowskiego *Przeglądu*, który nas nazwał za to „brzydkimi", oraz ze strony krakowskiego *Czasu*. Obadwa powyższe pisma zaprzeczyły prawdziwości podanych przez nas faktów, a *Czas* stanowczo twierdził, że ani relikwij, ani przedmiotów mszalnych, ani „jakiegoś" moskiewskiego obrazu wcale nie było między sprzętami, oddanemi na publiczną sprzedaż.

„Z powodu tak surowej nagany i tak kategorycznego zaprzeczenia, postanowiliśmy zbadać rzecz dokładnie i wyjaśnić ją u źródła, niepodlegającego wątpliwości. Jakkolwiek z góry nie przypuszczaliśmy, aby korespondent nasz był w błędzie, odnieśliśmy się jednak do innych osób, zamieszkałych w Rzymie, zapytując je, jak się sprawa miała i prosząc o ewentualne nadesłanie nam oryginalnego katalogu przedmiotów, jakie licytowano po kardynale Czackim.

„W tych dniach dopiero otrzymujemy od jednej z najpoważniejszych osobistości polskich w Rzymie, osoby, której wiarygodność nie może ulegać wątpieniu, pismo wyjaśniające rzecz całą.

„Żałujemy bardzo, iż czcigodny autor listu nie upoważnił nas wyraźnie do podania swego nazwiska, bez tego zaś nie możemy go wymienić, aby się zacz nie dopuścić niedyskrecyi Jeszcze raz przeto zapewniamy najsolenniej o wielce poważnem stanowisku autora listu i list ten — o ile dotyczy sprawy licytacyi — podajemy w dosłownych wyjątkach.

„Brzmi on:

„Łaskawy panie, stokrotnie przepraszam za opóźnienie odpowiedzi na uprzejmy list pański, ale wieczne miasto na lato i część jesieni opuściłem, jestem na prowincyi i dopiero tutaj doszedł mię list Pana, odesłany z Rzymu.

„Co się tyczy nieboszczyka kardynała Włodzimierza Czackiego, to mogę Szanownemu Panu potwierdzić bezwarunkowo to, co dzienniki pisały, bo sam byłem przy sprzedaży ruchomości zmarłego purpurata z publicznego targu w pałacu Balestra przy placu Santi Apostoli i byłem świadkiem, jak żydzi kupowali kielichy, monstrancye i relikwiarze z relikwiami świętych. Było to oburzającem. Niedługo przed tą licytacyą bawili w Rzymie obaj Czaccy, bracia zmarłego kardynała. Z ich tedy rozkazu licytacya się ta odbywała i mogła mieć za podstawę jedynie świętokradzką chciwość. Sam oglądałem na własne oczy prawosławny obraz Chrystusa nad łóżkiem nieboszczyka zawieszony, a zapisany w licytacyjnym katalogu włoskim z dodatkiem „immagine russa". Grubego tego katalogu, pięknie wydrukowanego, z nazwiskiem właściciela na czele, nie mam tu ze sobą, lecz jest on zamknięty w mojej bibliotece w Rzymie. Przed powrotem do Rzymu, nie wiem, czy go będę mógł Szanownemu Panu przesłać. Jeżeli nawet innego nie dostanę egzemplarza, to będę prosił Pana o zwrot tego, który posiadam. Tymczasem jednak posyłam Szan. Panu dwa wycinki z ogłoszeń licytacyjnych w rzymskiem „Popolo Romano". Przekonasz się Pan, że właśnie sprzedawano „arredi sacri", tj aparaty i naczynia kościelne, wszystkie sprzęty święte po kościołach używane i bezwstydną tę sprzedaż nietylko w umyślnym katalogu, ale ogłoszono także na czwartej stronie wszystkich dzienników rzymskich"...

Wspomniane powyżej ogłoszenia w dziennikach rzymskich są równobrzmiące. Podajemy przeto jeden z tych inseratów, ogłoszony w *Popolo Romano*. Brzmi on dosłownie:

„Vendita mobili car inale Wladimo Czaeki. — Lunedi 28. e giorni seguenti alle ore 10 ant. avranno luogo le vendite all' asta di tutti e mobili spettanti all' eredità del suddetto defunto Ermo da eseguirsi nello stesso appartamento abitato dal medesimo porporato, al primo piano del palazzo Balestra in piazza SS Apostoli; con la direzione del perito patentato signor Pio Marinangeli. Le vendite si compongono di oggetti antichi e moderni e specialmente oro argento, pietre preziose, arredi sacri, quadri, mobili d' ogni specie, sopramobili, tappezzerie, portiere di velluto in seta cosidette del Titolo, vini ungheresi e francesi, porcellane, cristalli, utensili diversi, rameria e quanto altro come meglio si riscontra al catalogo stampato, che si distribuisce *gratis* nello stabilimento di vendite in via Giulio Romano 47 e 75, nel negozio d' antichitá in via della Mercede 11 e presso il portiere del suddetto palazzo. *Esposizione privata* nel giorno di dimani sabato dalle ore 11 ant. alle 6 pom. e pubblica domenica 27 corrente, dalle ore 10 ant. alle 6 pom.

Oryginały tych ogłoszeń można oglądać w biurze naszej redakcyi.

Sądzimy, że fakta powyższe wystarczą, jako odpowiedź na brutalne wystąpienie *Przeglądu* i na zaprzeczenie *Czasu*. Nie myślimy, aby potrzeba było jeszcze przedrukowywać oryginalny katalog licytacyi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Dubiecki Maryan: Historya literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślona. Warszawa 1888. Zeszytów VII.

Od dłuższego czasu już uczuwamy brak książki, któraby dzieje piśmiennictwa naszego w jedną całość ujęła i młodemu pokoleniu przedstawiła zupełny obraz duchowego życia narodu. Dawniejsze usiłowania w tym kierunku nieodpowiadają już dzisiejszym wymaganiom, a jedyny podręcznik Kuliczkowskiego, używany w szkołach publicznych, jest raczej zbiorem dat bibliograficznych niż książką, obejmującą dzieje piśmiennictwa polskiego. Historya literatury nie może bowiem i nie powinna ograniczać się na wyliczeniu nazwisk pisarzy i na krytycznem ocenieniu ich działalności literackiej lecz musi obejmować wszystkie kierunki umysłowego życia narodu i przedstawiać je na tle historycznego rozwoju. Z tego jedynie słusznego punktu widzenia, traktuje dzieje piśmiennictwa polskiego p. M. Dubiecki, znany zaszczytnie autor „Kudaku" i innych prac historycznych. Zadanie to nie łatwo da się wykonać. Bo jeżeli nawet autor jest obeznany dokładnie z politycznym i umysłowym rozwojem narodu, to wielką trudność będzie mu sprawiać zawsze treściwe i jasne przedstawienie rzeczy ze stanowiska historycznego i literackiego zarazem. P. D., który książkę swoją przeznacza dla kobiet i z tego powodu niewiastom polskim osobny poświęca rozdział, musiał większe jeszcze trudności pokonać, musiał mianowicie uwzględnić brak odpowiedniego, metodycznego wykształcenia swoich czytelniczek i rzecz prowadzić tak, aby praca jego stała się zrozumiałą i pod względem dydaktycznym stosowną.

Że wobec tak wygórowanych wymagań p. D. w zupełności celu zamierzonego nie dopiął to nikogo dziwić, ani też autora samego zrażać nie powinno. Książka jego pomimo usterek, o których następnie wspomnieć nam przyjdzie, ma już z tego powodu wartość niezaprzeczoną, że uwzględnia najnowsze metody badań i na tle historycznem podaje czytelnikom całość dziejów piśmiennictwa narodowego, ujętą w formę przystępną i pod względem językowym poprawną.

Niedokładność i usterki występują przedewszystkiem tam, gdzie autor musiał być historykiem w całem tego słowa znaczeniu, tj. gdzie mu przyszło traktować dzieje literatury w ścisłym związku z dziejami politycznemi. Usiłując streścić wszystko stał on się niejasnym, podczas gdy w innem miejscu znowu ogrom materyału przeszkodził w ułożeniu wiernego obrazu dziejów politycznych. Ostatni ten zarzut odnieść nam wypada przedewszystkiem do epoki Zygmuntowskiej (Rozdział IV), gdzie p. D. nie zdołał uwydatnić w sposób odpowiedni tych prądów rozlicznych, które społeczeństwo polskie w tym okresie nurtowały. Odstępując od metody przyjętej na początku książki, łamie autor tło historyczne na kilka części, wysuwa na pierwsze miejsce reformacyą religijną, a zbywa milczeniem lub traktuje pobieżnie reformę polityczną. Cały ten rozdział przeto wychodzi z pod pióra p. D. blado i niewyraźnie, a przecież przyznać trzeba, że jeżeli gdzie to w historyi literatury powinien on zająć miejsce honorowe.

Podobnie niedokładną jest charakterystyka panowania Jana Olbrachta, z której czytelnik wyrozumieć nie zdoła, dlaczego król chciał ograniczyć wpływ szlachty, a jednak na szlachcie tej opierał się i uszczuplał swobody stanu włościańskiego. Wiemy, że w niektórych podręcznikach historycznych kwestya ta jest przedstawiona także niejasno, ale dlatego właśnie spodziewaliśmy się, że p. D. błąd ten poprawi, nadzieja ta zaś była tem więcej uzasadniona, gdy styl autora wszędzie prawie jest przystępny i zrozumiały. Te zalety stylu i należytego zrozumienia rzeczy pod względem historycznym występują szczególniej u p. D. w zeszycie VII, w epoce Stanisława Augusta. Znać, że autor z szczególnem zamiłowaniem ustęp ten traktował, znać, że przestudyował i przetrawił przedmiot swój należycie i stąd też rozdział II, III i IV (drugiego tomu) do najlepszych zaliczyć wypada.

Z błędów rzeczonych podnieść należy niektóre usterki, mające więcej znaczenie historyczno niż literacko-naukowe. I tak trudno się zgodzić, jakoby zjazd w Wrocławiu za dni Hermana miał być zawiązkiem sejmu (str. 45), albo żeby Jagiełło zwoływał kongres monarchów do Łucka, w celu utworzenia ligi przeciw Turkom, kiedy skądinąd wiadomo, że kongres ten był głównie dziełem cesarza Zygmunta, a liga antiturecka tylko pozorem. Równie nie wiemy, dlaczego autor wyliczając wydania kroniki Galla (str. 53), pominął najlepsze wydanie Bielowskiego w „Monumentach Poloniae?

Co do tego punktu zastrzedz się musimy, że opracowania (monografie) i wydania albo szczegółowo przytaczać należy, albo też podawać tylko najcelniejsze. P. D. nie czyni tego zawsze i stąd pochodzi, że kiedy n p. na str. 287 czytelnik dowiaduje się o bibliograficznej pracy Józefa Jireczka (wyliczanie dzieł czeskich Paprockiego), za to na str. 274 nie ma wzmianki o gruntownej rozprawie Bielowskiego o Szymonowiczu.

Te i tym podobne uwagi nasunęły nam się przy odczytywaniu książki p. D., nie sądzimy jednakże wcale, aby usterki tego rodzaju rozstrzygać miały o wartości całej pracy. Owszem przyznajemy chętnie, że dzieło p. D posiada zalety, przewyższające poniekąd ujemne jego strony. Znać w niem wszechstronne oczytanie autora, myśl poczciwą, która na każdej niemal przejawia się stronicy i doświadczenie pedagogiczne, ułatwiające użycie książki, jako podręcznika dla młodzieży. Przedewszystkiem mamy tu na myśli gęsto rozsiane ustępy z celniejszych utworów poetycznych i prozaicznych, które przyczynić się mogą znacznie do zrozumienia rzeczy i ułatwienia nauki.

A jeżeli młode pokolenie znajdzie w książce p. D. obfity materyał do poznania dziejów literatury ojczystej, to i ludziom dojrzalszym dostarczy ona niejednej wskazówki, rozjaśni niejedną wątpliwość, a wszystkich razem natchnie dobrą wiarą i otuchą w przyszłość, która dziś niejednemu przedstawia się mglisto i groźnie.

Dział ekonomiczny.

Filie banku austro-węgierskiego w Galicyi. Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, iż z końcem bieżącego roku otwarte zostaną w kraju naszym dwie filie banku austro-węgierskiego, mianowicie w Przemyślu i Rzeszowie.

Z otwarciem tych dwóch filij posiadać będziemy w kraju naszym 7 filij banku austro-węgierskiego, która cyfra wyda nam się dość szczupłą, gdy rozważymy stosunek filij w innych krajach monarchii do ich terytoryum. W każdym razie za utworzenie tych nowych filij, należy się uznanie kierownictwu wspomnianego banku, spodziewamy się jednakże, że bank uwzględniając i nadal potrzeby naszego kraju, zechce w najbliższej jeszcze przyszłości otworzyć filię w Jarosławiu a następnie zastępstwa w Samborze, Nowym Sączu, Stryju, Podhajcach, Tłumaczu, Złoczowie, w których to miastach z powodu dość ożywionego ruchu handlowego, utworzenie przynajmniej agencyj bankowych bardzo jest pożądane.

Nie możemy jednak przy tej sposobności pominąć okoliczności, która na szczególną zasługuje uwagę. Z odnowieniem przywileju bankowego zaprowadzone zostały w filiach galicyjskich druki i przepisy dla poszczególnych interesów bankowych w języku polskim, aby tym sposobem ułatwić publiczności zachowanie przepisanych formalności przy zawieraniu interesów ze wspomnianym bankiem, jak również obznajomić ją z poszczególnemi gałęziami interesu, do załatwiania których filie banku austryacko-węgierskiego są uprawnione. Broszurka wspomniana mieści w sobie wskazówki dla każdego interesu, napisana jest w języku dość poprawnym, a najgłówniejszą jej zaletą jest, iż tłumacz starał się o ile możności techniczne wyrażenia swojskiemi już dość utartemi zastąpić. Otóż pod tym względem stało się zadość życzeniu naszemu, przypuścićby więc wypadało, że z zaprowadzeniem druków i przepisów w języku polskim i porozumiewanie się partyi z urzędnikami będzie możliwe w języku polskim. Niestety tak nie jest, gdyż przeważna część urzędników tego instytutu jak i służba bankowa nie włada wcale tym językiem i bank zdaje się nic czyni, aby temu zaradzić.

Sułkowice, 29 sierpnia. Osada nasza, znana oddawna ze swego przemysłu żelaznego, zaczyna co raz więcej interesować nietylko szersze koła w kraju, lecz także i wyższe sfery rządowe. Wysłany z polecenia p. ministra oświaty delegat z Wiednia radca dworu Hauffe do Świątnik dla obejrzenia tamtejszej szkoły ślusarskiej, miał polecenie wstąpić równocześnie także do Sułkowic, dokąd w dn. 22 z. m. przybył w towarzystwie pp. dra Weigla, Tad. Baranowskiego i Bruchnalskiego, dyrektora szkoły ślusarskiej w Świątnikach. P. Hauffe, zwidzając warsztaty kowali, robił próby i doświadczenia z tutejszemi wyrobami. — Z tego, co p. Hauffe doświadczył i co przy swym odjeździe oznajmił, jest pełna nadzieja, że w Sułkowicach stanie wkrótce szkoła rządowa, mająca na celu udoskonalenie wyrobów żelaznych.

Tramwaj parowy we Lwowie. Namiestnictwo ogłasza, że zarządzona reskryptem ministerstwa handlu z dn. 8 sierpnia 1888 r. l. 27.664 rewizya polityczna, względem założenia projektowanych przez kolej Lwowsko-Bełzecką, ośmiu torów dowozowych do tramwaju parowego, zaprojektowanego od stacyi Lwów-Kleparów do Lwów-Św. Anna z ewentualnem przedłużeniem linii tego tramwaju w obrębie miasta Lwowa, odbędzie się na miejscu dn. 21 września 1888.

Wykazy gruntów, które pod budowę toru dowozowego, prowadzić mającego przez grunta szpitala izraelickiego z odnogą do browaru Lilienfelda, zajęte być mają, wyłożone będą z dotyczącemi planami w magistracie miasta Lwowa przez 14 dni do publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu powyższych 14 dni w tutejszym magistracie, lub też przy komisyi na miejscu, która się w dniu komisyjnym zbierze w kancelaryi komisaryatu miejskiego II dzielnicy. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 31 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	8·10
Żyto	5·85	6·30
Jęczmień	5·75	6·25
Owies	—·—	5·50
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	2·—
Siano	—·—	2·50
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·10	1·20
Masło (za garniec)	2·50	3·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	56·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	53·—
Rzepak	—·—	12·50
Koniczyna	—·—	2·60
Potraw	—·—	2·20

Spostrzeżenia meteorologiczne (podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 1 września.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749,1 mm	748,9 mm	746,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,0	+14°,8	+15°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	91%	89%
Stan nieba 0=pog.: 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Po południu dn. 31 sierpnia i przed południem dn. 1 września deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

Krynica, 1 września. Ksiądz Florenty Lickendorf, były przeor klasztoru Dominikanów we Lwowie, zasłużony wielce jako wymowny a patryotyczny kaznodzieja, zakończył dziś życie.

Wiedeń, 1 września. Cesarzowa Elżbieta wraca również do Wiednia nie zatrzymując się w Gmunden dla odwidzenia carowej, jak mylnie niektóre dzienniki donosiły. Cesarz, który wczoraj w nocy przyjechał do Gmunden, udaje się dziś do Wieselburga na manewry wojskowe, więc z carową widzieć się nie będzie. Carowa wyjeżdża dziś wieczorem o godz. 11 z Gmunden. Do dnia przybędzie do Wiednia a jak donoszą, z powodu bardzo rannej pory na dworcu żadnego urzędowego powitania nie będzie.

Niewidzenie się cesarza z carową, bawiącą cały tydzień na terytoryum austryackiem, uważają w tutejszych kołach politycznych jako znaczący objaw chłodnych stosunków pomiędzy tutejszym a petersburskim dworem.

Wiedeń, 1 września. Dzisiaj rano cesarz wyjechał do Gmunden, skąd uda się wprost na manewry do Protivinu.

Wiedeń, 1 września. *Polit. Corresp.* donosi, że cesarz Franciszek Józef wyjeżdża dzisiaj do Gmunden.

Wiedeń, 1 września. W powiecie Zwettl w okręgu wyborczym Schoenerera, krąży odezwa, wzywająca wyborców, ażeby głosowali na swego dawnego posła, pomimo, iż tenże utracił mandat poselski, gdyż, jeżeliby Schoenerera ponownie nie wybrano, porzuci on po odsiedzeniu kary dotychczasowe miejsce zamieszkania i przeniesie się do innego powiatu.

Berlin, 1 września. Parlament niemiecki ma być zwołanym we wrześniu.

Berlin, 1 września. Cesarz Wilhelm II kazał ogłosić drukiem urywki z notatek Wilhelma I. Notatki te zawierają bardzo mało godnego uwagi.

Berlin, 1 września. *Nordd. Allg. Ztg* nazywa notę min. Gobleta, wysłaną do rządu włoskiego, pojednawczą.

Dzień przybycia cesarza Wilhelma do Wiednia wyznaczono na 1 października.

Berlin, 1 września. Chrzest syna cesarza Wilhelma II odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu w pokoju, który niegdyś był sypialnią Fryderyka Wielkiego. Obrządku dopełnił kaznodzieja dworski Koegel.

Paryż, 1 września. *Nouvelle Revue* ogłasza list ks. Ferdynanda Koburskiego, pisany do hrabiny Flandryi, bratowej króla belgijskiego. W liście tym pisze ks. Ferdynand: Jeżeli ks. Bismark dla uniknięcia trudności, którym podołać nie może, wypiera się aktów własnej polityki i oświadcza, iż je sfałszowano, to dzieje się tylko dzięki mojej pobłażliwości. Jestem zniewolony uchodzić za uczestnika w fałszerstwie, gdyż Niemcy oszczędzają mię tylko dopóty, dopóki nie demaskuję kłamstw Bismarka.

Bruksela, 1 września. Gen. Boulanger zabawił tu trzy dni; przy tej okazyi generał zawiązał stosunki z otoczeniem ks. Wiktora Napoleona. Z Brukseli Boulanger pojechał przez Danię do Petersburga.

Belgrad, 1 września. Król Milan zażądał od serbskiego konsystorza, aby rokowania w sprawie rozwodowej odłożono na trzy miesiące; natomiast kazał sobie przysłać zarzuty królowej Natalii, aby mógł na nie urzędowo odpowiedzieć.

Belgrad, 1 września. Słychać, że Christicz z powodu sprawy rozwodowej króla podał się do dymisyi. Rzecz poszła o to, że szef gabinetu był zatem, żeby królowej Natalii dozwolić, wedle jej życzenia, stawić się osobiście przed sądem konsystorza. Król sprzeciwił się temu stanowczo a wskutek tego miał Christicz jako ścisły przestrzegacz prawa podać się do dymisyi. Mówią równocześnie, że król dymisyi nie przyjmie.

Wiedeń, 1 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Węgierska renta złota 102 07, papierowa 91 82. — Akcye kolei Karola Ludwika 211—. — Rubel 122.50.

Pszenica na jesień 8·12.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 września 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	90
Zjednoczony dług w srebrze	83	—
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	98	—
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	313	75
Londyn	123	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	73
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 1/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	121 60	122 75
Marki niemieckie za 100 mar.	59 80	60 4
20-to frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 20	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „ „	94 5	95 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 5
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 50	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 --	89 —

Lwów, dnia 31/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 .
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 -	102 --
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 --
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible] 4	91 --
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	9[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 31/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— --	97 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— --	88 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	--
5% „ „ „ II „ „ „ 100	-- —	96 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 15
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 --

Wiedeń, dnia 31/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 —	82 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	83 10
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	112 --
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 --	98 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 --	14[illegible] 4[illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 --

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 05	102 25
5% „ papierowa „ „ 100	[illegible]1 65	91 85
5% Obl. w. Ost b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 -	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	129 --	129 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	12[illegible] --	129 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 50	126 --

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m.k.	103 40	104 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 --	-- --
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 90	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 na sztukę 1	119 50	120 25
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
% Sabaka pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	25 80	26 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	19 80	20 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 60
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 30	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 30	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	102 -
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 -	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	91 50	-- —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	96 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 20	100 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 60	100 6[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 -	100 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8. —	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 7.	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 20	99 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	147 —	147 [illegible]5
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 75	9. 25
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	99 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 75	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 —	184 25
Klary „ 40 „ m. k.	60 5	61 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 50	23
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	69 50	-- —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 70	18 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 --	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 —	109 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 25	97 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312 90	313 10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 50	307
30·—	Laenderbank „ 200 „	238 —	238 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
12·—	Unionbank „ 100 „	213 75	214 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183 —	183 50
1[illegible]7·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2473	2478 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 25	211 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	225 25	225 5[illegible]
7·94	Koszycko-Boguminskie „ 200 „	141 50	142 5[illegible]
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 —	182 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	255 --	255 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	113 50	112 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	4[illegible]6 -	408 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 86	5 87
20-to Frankówki „ „	9 75	9 76
20-to Markówki „ „	12 02	12 04
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 11	10 13
Funty szterlingi „ „	12 30	12 35
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 5	122 [illegible]

Uczniowie gimnazyalni

mogą mieć **mieszkanie wraz z całem utrzymaniem** przy rodzinie obywatelskiej ze wsi, zamieszkałej w Krakowie.

Bliższa wiadomość w domu przy **ulicy Wielopole, Nr. 16, na parterze**, w mieszkaniu państwa **S.**, które stróż wskaże. 1409 6 6

Studenci

szkół średnich, znajdą dobre umieszczenie pod korzystnemi warunkami.

Kleparz, ulica Kurniki. L. 7, I piętro.

Na żądanie konwersacya w języku niemieckim. 1461 3 3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, F. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Tulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego, **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M. Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 1 52

SYRUP
z podfosforanu wapna
(Syrop d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza Henryka Blumenfelda *we Lwowie.* 108 22 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odplüwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 29 0

NOWOŚĆ.

C. k. wyłącznie uprzyw.

TRUMNY STALOWE

które z powodu doskonałości materyału i konstrukcyi, przewyższają wszystkie inne i wytrzymują największe ciśnienie ziemi, jak to próby wykazały, bez najmniejszego uszkodzenia — przeto nadają się zupełnie do wszelkiego rodzaju grobów. 1190 7 10

Skład wyłącznie na Galicyę utrzymuje J. K. Pękalski, właściciel zakładu pogrzeb. „CONCORDIA", w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 32.

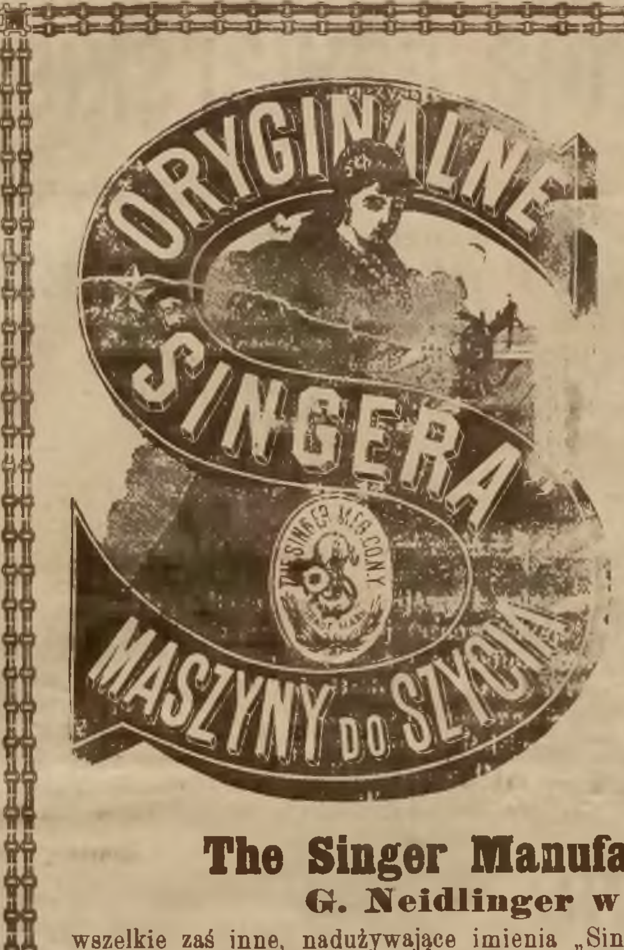
Oprócz trumien stalowych, jest wielki wybór metalowych, dębowych i miękkich. Wieńce, wstęgi, karawany, powozy, oraz wszystkie **przybory pogrzebowe** — po najtańszych cenach.

J. K. Pękalski.

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.** 1295 6 0

Myszy i szczury niszczy się najskuteczniej przez specyalną trutkę dla tychże. Do nabycia w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 25 i 50 ct. 98 12



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 31 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

August Raczyński
DOM BANKOWO-KOMISOWY
w Krakowie
Rynek główny, L. 42, linia A—B,

kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej, papiery państwowe, akcye, listy zastawne i hipoteczne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonując takowe spiesznie pod najkorzystniejszemi warunkami. Nadto pośredniczy we wszelkich transakcyach towarowych, w zakres przedsiębiorstwa komisowego wchodzących. 1389 6 10

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.



Ważne



dla pp. rolników!

Donoszę, iż otrzymałem świeży transport maszyn z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi, a mianowicie: **młocarnie** ręczne i do kieratu, **młynki do mielenia wszelkich gatunków zboża na mąkę** ręczne i do kieratu, **szrutowniki, gniotowniki, sieczkarnie, krajacze do buraków, maszyny do rozkruszania makuch,** jakoteż **szrutowniki gniotownik i sieczkarnia o jednej maszynie, sikawki** do ognia, **trieury, młynki do czyszczenia zboża, maszynę do wybierania kanianki z koniczyny** (Kleeseidereinigungs-Maschiene), **siewnik, ręczne amerykańskie „Goshen", pompy do gnojówki** i wszelkie inne dla pp. rolników potrzebne maszyny, które sprzedaję **po cenach przystępnych.**

Z uszanowaniem

J. B. Prüwer,
w Krakowie, Wolnica, Nr. 4.

1203 7 10

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z **haftem** wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane pika złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. **wstawkami** złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez **wstawek** złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu **gładkie** złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·50, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1475 1 6 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

Zarząd ogrodu w Wiązownicy

poczta Jarosław

ma do sprzedania

1. **1000 sztuk róż wazonkowych, nieustannie kwitnących,** z pierwszorzędnych ogrodów zagranicznych, gatunku „Remontant" i „Thea", w najpiękniejszych odcieniach. Prowadzone są z korzenia, mogą być utrzymywane w domu lub ogrodzie, sztuka od 40—50 centów.
2. **Orzechy wysokopienne,** od 3 do 4 metrów wysokości, które rodziły już w szkółce przedni owoc. Sztuka od 1 złr. do 1 złr. 20 ct. 1434 2 3

Za opakowanie oblicza się koszta własne.

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

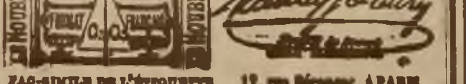
LE HOUBLON

wyrób francuski 253 26 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub **w Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1168 15 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ul. Mostowa, Nr. 35/34.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzeżączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych chronicznych cierpieniach 2 złr 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33, dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 1377 2 12

37 48 **PRAWDZIWE KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

Prom

nowy, na dwa wozy parokonne, jest **do sprzedania** na Dunajcu **w Zarządzie dóbr Piaski** poczta **Czchów.** 1429 3 3

W masie rozbiorowej braci Atlass w Jarosławiu

są **wyprawione skóry, wartości 16.850 zlr. w. a.,** bądź w całości, bądź pojedynczemi partyami z wolnej ręki do sprzedania.

1462 2 3 Zarządca masy
Adwokat Jahl w Jarosławiu.

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory, 1414 8 10
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „**Julius Blüthner**". **Ceny fabryczne.**

Powróciłem i zamieszkałem przy **ul. Batorego, 26, w Krakowie** i przyjmę jeszcze jednego ucznia.

1442 5 6 ***Czesław Czyński.***

Przyjmuję, jak dawniej,

uczni na stancyę

na żądanie: **wikt i korepetycye** na miejscu. 1428 4 4

M. Rozwadowska.
Ulica Krupnicza, Nr. 26, parter

L. Ringler, Wiedeń,
I. Liebiggasse, 4,

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów,

Eksport i import gąbek i korków.

Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 596 20 37

Ważne dla dam!

Wełniane potniki bez podkładek, znane ze swej użyteczności jako niedopuszczające na sukniach plam z wypocenia, oddałem na skład dla Krakowa i okolicy firmie

Porębski & Zimler
Rynek główny, Nr. 8.

Cena za parę 30 cent., 3 pary 85 cent.

Odsprzedającym rabat.

Frankfurt nad Odrą w sierpniu 1888.

1408 3 10 ***Robert v. Stephani.***

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSUŁKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMIĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych;* jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 37 0

Udział
w fabryce gazu i papy

do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość u **Dra Lesława Borońskiego, adwokata,** ulica Grodzka, Nr. 1, II piętro. 1439 2 10

Już wyszła

nakładem Leona Frommera w Krakowie

ulica Szewska, 7,

Procedura karna

w opracowaniu i z objaśnieniami 1306 4 6

Prof. Rosenblatta.

Cena egzempl. eleg. opraw. złr. 3·30.

Dr. Emanuel Rosenblatt

powrócił 1458 2 3

i ordynuje jak dawniej.

Poszukuje się

dzierżawy apteki.

Bliższej wiadomości udzieli **W. Próchnicki,** magister farmacyi, **w aptece Wgo Gralewskiego w Krakowie.** 1307 6 6

Rządca

ekonomiczny, z 16 letnią praktyką, ostatnia posada 5 lat, dobry weterynarz, szuka posady od św. Michała b. r. na skromnych warunkach.

Zgłoszenia w **Biurze komisowo-informacyjnem Władysława Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 1391 4 4

Ogrodnik

wykształcony artystycznie staraniem JW. hr. Działyńskiego w Paryżu, po trzechletniej służbie w ogrodach króla włoskiego przeniósł się w Poznańskie, lecz skutkiem wygnania przez Prusaków osiadł w Tarnowie, gotów przyjąć obowiązek odpowiedni od 1 października.

Łaskawe oferty pod adresem: **Feliks Orlicki klinika krakowska.** 1399 3 3

Apteka w Bosnii
w Berczka (Brčka)

potrzebuje zaraz 1435 2 3

asystenta.

Mieszkania

do wynajęcia 1416 5 5

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16:

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.
6 pokoi i kuchnia na II piętrze.
2 pokoje i kuchnia na I piętrze.
1 pokój i kuchnia na parterze.

Stajnia i wozownia. Wiadomość u stróża.

Realność w Podgórzu

pod Nr. 189. dająca się podzielić na 4 parcele, obejmująca kilkanaście ubikacyj mieszkalnych, łazienki z doborowym przyrządem do publicznego użytku, skład na handel węgla, oraz para koni z wozem **do sprzedania,** z powodu podeszłego wieku właściciela.

Przy realności pozostaje 6 tysięcy złr. na 20 lat spłaty. 1440 2 2

W Mydlnikach

o pół mili od Krakowa, przy szosie,

do sprzedania

propinacya, 2 stawy i 80 morgów dobrego gruntu.

Wiadomość u właścicielki w Krakowie, ulica św Jana, Nr. 12. 1411 3 3

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiźnie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 centów. 98 6

DOM HANDLOWY

BERNARDA TICHO

w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,

przesyła za zaliczką: 1303 4 20

Sukno damskie sama wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. **8 złr.**

Pakłak (Loden) czarny najnowszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. **złr. 5·50**

Raguza modna materya na suknie kostiumowe, wszel. gładkich kolorach, z paskami lub kratkami, 10 mtr. **9 złr.**

Czarne Terno saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. **złr. 4·50.**

Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**

Ryps wełniany we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m **złr. 3·80.**

Kratkowane i paskowane materye na szlafroki 60 cm. sz., najnow. desenie, 10 m. **złr. 2·50.**

Flanela „Walerya" najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. **złr. 4.**

Barchent na suknie w najnowszych deseniach 10 mtr. **3 złr.**

Kalmuk najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów **złr. 2·70.**

Zimowe chustki do okrycia, czysta wełna, $^9/_4$ długie, sztuka **2 złr.**

Podwójne sukno plusz czysta wełna, $^9/_4$ wiel., 1 sztuka **złr. 3·50.**

Dziergane nakrycie na głowę $^5/_4$ wielkość, 1 sztuka **80 centów.**

Damskie kaftaniki (Jersey) z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka **złr. 1·50.**

Koszule dla robotników z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki **2 złr.**

Garnitur jutowy 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**

Zasłony jutow tureckie wzory, kompletne **2 złr. 30 ct.**

Garnitur rypsowy z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, **4 złr.**

Resztki holenderskich sukien na podłogę 10—12 metrów dług., resztka **3 złr. 60 c.**

Płótno domowe 1 sztuka 30 łokci $^4/_4$ **4 złr. 50 ct.** 1 sztuka 30 łokci $^5/_4$ **5 złr. 50 ct.**

Weba „King" lepsza jak płótno 1 sztuka $^5/_4$ szerokości. 30 łokci **6 złr.**

Chiffon 1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.**, najlep. gatunek **6 złr. 50 ct.**

Oxford do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**

Canevas 1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.** 1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**

Canevas niciany 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**

Derka na konia najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. **złr. 1·50.**

Derka fijakierska 190 cm. dług. 130 cm. szer. **złr. 2·50.**

Damskie koszule z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**

Damskie koszule z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**

Koszule męskie białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia **1 złr. 80 c.** IIa **1 złr. 20 c.**

Koszula normalna kompletna, duża, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**

Majtki normalne kompletne, duże, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**

Kupno okolicznościowe!
Berneńskie resztki sukna 3·10 m. na komp. ubranie męskie **złr. 3·75.**

Sukna na paletota zimowe resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat **5 złr. 50 ct.**

Materye na zarzutki najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **7 złr.**

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuję bez żadnej trudności.

1478 1

†

Kazimierz Lizak
uczeń klasy VIII c. k. gimnazyum w Wadowicach,
przeżywszy lat 18 zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30 sierpnia 1888 roku, o czem stroskani rodzice uwiadamiają Przyjaciół i Znajomych.